Dziś 8 stron

Cena 1 zł

KURIER Popularny

Organ Wojewódzkiego Komitetu PPS

Rok II

Łódź, niedziela 12 maja 1946 r.

Nr 130 (197)

Pomyślny zwrot w Paryżu

Wzajemne ustępstwa zapewnią powodzenie konferencji

PARYŻ (PAP). Na ostatnim posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych *zarysowały się pierwsze poważne kontury porozumienia.* Role zręcznego pośrednika odegrał minister Bidault, lecz starania jego pozostałyby bez skutku, gdyby wielcy partnerzy nie okazali dobrej wo'', o którą apelował trzykrotnie majoryzowany dotąd przedstawiciel Związku Radzieckiego. Po kilkutygodniowych naradach partnerzy poznali granice wzajemnych koncesji. Orientują się oni również, jakie zagadnienia mają dla poszczególnych mocarstw znaczenie podstawowe. *Minister Mołotow* oświadczył, że *gotów jest poprzeć francuski projekt* w sprawie kolonii włoskich. Projekt ten przewiduje powiernictwo ONZ nad byłymi koloniami włoskimi, przy czym administracja znajdowałaby się w rękach włoskich. Ministrowie *Bevin i Byrnes oświadczyli ze swej strony gotowość do ustępstw.* Wysunęli oni jednak pewne zastrzeżenie wobec planu francusko - radzieckiego. Minister Bevin wyraził zgodę na administrację włoską w Trypolitanii, lecz domagał się administracji brytyjskiej w Cyrenaice. Minister Byrnes natomiast podkreślił, że oba te kraje powinny otrzymać niepodległość po upływie 10 lat. W kołach dobrze poinformowanych panuje przekonanie, że zastrzeżenia Bevina i Byrnesa *nie stanowią przeszkody do osiągnięcia porozumienia.*

W sprawie przestępców wojennych wystąpił z kompromisową propozycją Byrnes, który oświadczył, że należy satelitom osi zakreślić termin, do którego mają oczyścić swe kraje od przestępców wojennych. Akcja ta powinna być zakończona przed podpisaniem traktatów pokojowych. Podjęto również ponownie dyskusję w sprawie reparacji włoskich. Minister Bidault, tym razem bez zastrzeżeń, poparł stanowisko Mołotowa.

Podział floty włoskiej

PARYŻ (PAP). Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że komisja ekspertów doszła do porozumienia w sprawie podziału floty włoskiej. Postanowiono zostawić Włochom 45 jednostek morskich, w tej liczbie dwa przestarzałe pancerniki i 4 krążowniki. Ministrowie sami zadecydują komu przyznać 2 nowoczesne pancerniki „Italia" i „Vittoria Veneto".

Saara dla Francji

Rząd francuski nie został jeszcze powiadomiony oficjalnie o stanowisku rządu amerykańskiego w sprawie Saary. Jednakże według dobrze poinformowanych źródeł Waszyngton, zgadza się na całkowitą aneksję Saary przez Francję.

PARYŻ (PAP). Nad obradami sobotnimi dominował fakt, że zwłaszcza Związek Radziecki wykazał skłonność do ustępstw w interesie ogólnego porozumienia. W sobotę o godz. 16.30 czterej ministrowie Spraw Zagranicznych zebrali się na nowe posiedzenie informacyjne, podczas którego — jak donoszą z kół zbliżonych do konferencji — starali się osiągnąć zgodę w sprawie odszkodowań włoskich.

Zdaniem obserwatorów dyplomatycznych, posiedzenie to, mimo iż zakończyło się bez wiążących decyzji, usprawiedliwia nadzieję, że obecna konferencja paryska pozwoli jednak na osiągnięcie zasadniczego porozumienia w sprawie traktatu pokojowego z Włochami, w sprawie propozycji francuskiego ministra spraw zagranicznych Bidault, który w toku ostatnich rozmów ujawnił daleko idącą zgodność poglądów z ministrem Mołotowem, Sekretarz USA Byrnes stwierdził, że mógłby się zgodzić z pewnymi zastrzeżeniami na proponowane przez Bidault ustalenie wysokości odszkodowań włoskich na 25 milionów funtów szterlingów. Minister Mołotow odrzucił sugestię Byrnesa, że do globalnej sumy odszkodowań możnaby włączyć okręty włoskie.

Ogólna charakterystyka rokowań ubiegłego tygodnia wśród obserwatorów konferencji idzie w tym kierunku, że w każdym razie wbrew alarmującym pogłoskom o możliwości nagłego rozbicia narad i rozjechania się delegatów, niemal w ostatniej chwili nastąpił pomyślny zwrot wskutek wpłynięcia szeregu nowych propozycji.

Przede wszystkim Związek Radziecki zgadza się na administrację włoską w Trypolitanii pod nadzorem ONZ. Wielka Brytania zgadza się na zaniechanie planu udzielenia niepodległości Libii i na dopuszczenie tam administracji włoskiej, wysuwając zresztą warunek uzyskania powiernictwa nad Cyrenaiką.

Wreszcie minister Bidault zaproponował, by Związkowi Radzieckiemu przyznać od Włoch odszkodowanie w wysokości 25 milionów funtów. Należy jednak stwierdzić, że jedno z głównych zagadnień, a mianowicie sprawa Triestu, pozostaje w zawieszeniu, niektórzy obserwatorzy sądzą, że z chwilą gdy minister Mołotow uczynił koncesję w sprawie kolonii włoskich, oczekuje on również ustępliwych posunięć ze strony aliantów zachodnich w sprawie przyznania Triestu Jugosławii.

Zachodnie granice Niemiec

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Paryża, że rzeczoznawcy brytyjscy i francuscy, którzy w ciągu 2 dni ostatnich rozpatrywali projekt brytyjski dotyczący przyszłego ustroju politycznego i gospodarczego w zachodnich dzielnicach niemieckich, przystąpili już do opracowywania sprawozdania, w rozmowach pomiędzy rzeczoznawcami w dziedzinie przemysłu zasadniczą rolę odgrywały zagadnienia techniczne, dotyczące kopalń węgla w Zagłębiu Ruhry.

Wiele uwagi udzielono również zestawieniu pro i contra obydwu projektów umiędzynarodowienia z jednej strony i upaństwowienia z drugiej szeregu przemysłów kluczowych w zachodnich dzielnicach niemieckich.

Na miejscu kaźni w Palmirach

OSTATNI HOŁD PAMIĘCI bojownika o Wolność i Socjalizm

W dniu wczorajszym odbył się na miejscu stracenia w Palmirach pod Warszawą pogrzeb Mieczysława Niedziałkowskiego, byłego wiceprzewodniczącego CKW PPS i naczelnego redaktora „Robotnika", zamordowanego 21 czerwca 1940 r.

W południe przybyli do lasku Palmirskiego liczni delegaci PPS Organizacji Młodzieży TUR, Związków Zawodowych, Spółdzielczości, więźniów politycznych i zaprzyjaźnionych partii. Wkrótce nadjeżdżają przedstawiciele Rządu Jedności Narodowej. Wiceprzewodniczący KRN tow. Schwalbe dekoruje trumnę Krzyżem Grunwaldu I-ej klasy, nadanym Mieczysławowi Niedziałkowskiemu przez Prezydium KRN. Następnie przemawia Premier tow. Osóbka-Morawski w imieniu Rządu, tow. Kazimierz Rusinek w imieniu CKW PPS, tow. Ryszard Obrączka w imieniu OM TUR, tow. Roman Zambrowski w imieniu KC PPR, wicepremier Stanisław Mikołajczyk w imieniu PSL oraz przedstawiciel „Wici" w imieniu Komisji Porozumiewawczej organizacji młodzieżowych.

Straż przy trumnie trzymają członkowie milicji PPS. Około trumny las czerwonych sztandarów, okrytych kirem. Są również sztandary bratniej PPR, zielone sztandary „Wici", tęczowe sztandary spółdzielców. Dość liczne delegacje młodzieży szkolnej przybyły z biało-czerwonymi chorągwiami oddając ostatni hołd cieniom Mieczysława Niedziałkowskiego. Orkiestry tramwajarzy, elektrowni i gazowni grają marsze żałobne.

Towarzysze partyjni biorą na ramiona trumnę ze szczątkami Mieczysława Niedziałkowskiego, bohaterskiego obrońcy Warszawy we wrześniu 39 roku, twórcy Batalionów Robotniczych, długoletniego redaktora „Robotnika", teoretyka i przywódcy Partii.

Rusza kondukt. Otwierają go delegacje z wieńcami. Dziesiątki wieńców i czerwonych szarf, tysiące czerwonych róż, o których mówił tow. Rusinek, że były symbolem pracy, walki i męczeńskiej śmierci Mieczysława Niedziałkowskiego.

Za wieńcami sztandar Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, honorowy oddział milicji partyjnej i trumna, okryta czerwonym sztandarem dzielnicy PPS-Powiśle. Za trumną kroczy żona, Mieczysława Niedziałkowskiego, przedstawiciele Rządu i naczelnych władz PPS, przedstawiciele partii politycznych, Związków, młodzieży. Idą starzy działacze PPS, towarzysze poległego, więźniowie niemieckich obozów hitlerowskich, idzie młodzież socjalistyczna i młodzież chłopska oraz pracownicy redakcji i drukarni „Robotnika" w komplecie.

Nad grobem odbywają się ostatnie uroczystości żałobne. Przy dźwiękach „Czerwonego Sztandaru" trumna zostaje spuszczona do mogiły, którą pokrywają masy kwiecia i wieńcy.

Tajny dokument abdykacyjny
Pierwszy etap eks-króla

NEAPOL (AFP). Akt notarialny abdykacji króla Wiktora Emanuela sporządzony został za opłatą stemplową 12 lirów przez rejenta Angrisini, który za tę czynność otrzymał 192 liry. Dokument zawiera tylko jedno zdanie: Abdykuję na rzecz mego syna Humberta Sabaudzkiego, księcia Piemontu.

KAIR (AFP). Wiktor Emanuel przybędzie do Aleksandrii w niedzielę i będzie powitany przez przedstawicieli króla Faruka i pozostanie na razie w Aleksandrii. Król Faruk oddał do jego dyspozycji piękny pałac Antoniadow.

Wycofanie wojsk okupacyjnych wywołałoby zamieszki w Niemczech

LONDYN (DRN). Donoszą z Hanoveru, że dr Kurt Schumacher, przywódca socjaldemokratów w Niemczech zachodnich wyraził się do korespondenta naszego, że gdyby alianci opuścili teraz Niemcy, niechybnie wybuchłaby wojna domowa. Stałoby się tak dlatego, że władzom nie udaje się dehitleryzacja, zwłaszcza w strefie okupacji angielskiej.

Na zjeździe partyjnym, odbytym w Hannowerze, zażądano, żeby była młodzież faszystowska, która nie ukończyła lat 30, mogła wstąpić w szeregi partii politycznych. Komentując ten fakt, dr Schumacher oświadczył, że byłoby szaleństwem wykluczać z życia politycznego całe pokolenie, a tym samym zniechęcać je do demokracji, tym bardziej, że chodzi tu o młodzież, która była ogłupiana propagandą histlerowską. Na zjeździe przyjęto również uchwały dotyczące poprawy położenia wysiedlonych Niemców oraz powiększenia swobód politycznych.

Polacy ofiarami katastrofy w kopalni

BRUKSELA, (PAP). — W straszliwej katastrofie w kopalni węgla obok Charleroi zginęło 3 Polaków: Makowiak J., Rdzeń Michał i Dziechciarek Stefan. Ogółem jest 17 ofiar. Na miejsce katastrofy przybył Van Acker oraz liczni ministrowie i konsul generalny w Belgii, Sembiszewski. Uroczysty pogrzeb ofiar odbył się 10 maja.

Premiowa Pożyczka Odbudowy Kraju
«» «» zaleczy rany zadane Polsce przez wroga! «» «»

Ziemie zachodnie na zawsze polskie

Towarzysze Szwalbe i Gomółka przemawiają we Wrocławiu

WROCŁAW (PAP) Wiceprezydent Szwalbe stwierdził, że właśnie we Wrocławiu jest miejsce i nadszedł już czas po temu, by się poważnie zastanowić i przygotować do przyszłych stosunków państwa polskiego z Rzeszą niemiecką. Wysiedlanie Niemców zaczęło się i — mamy nadzieję, mówi wiceprezydent — niebawem się skończy, a przez to problem niemiecki stanie się jednym z problemów wyłącznie polityki zagranicznej państwa polskiego. Niestety, Polska jeszcze nie ma bezposredniego głosu w sprawach niemieckich, ale na szczęście mamy w sprawach niemieckich wspólne interesy i poglądy ze Związkiem Radzieckim, jego generalna linia w stosunku do Niemiec odpowiada naszym poglądom. Polsce też zależy przede wszystkim na tym, by z narodu niemieckiego wyrwać z korzeniami hitleryzm. Aby uniemożliwić nawrót hitleryzmu, trzeba przede wszystkim zmienić ustrój gospodarczy Rzeszy, z tego wniosek, że popieramy w interesie bezpieczeństwa Polski reformę rolną w Niemczech, że jesteśmy pozytywnie nastawieni do uspołecznienia tam przemysłu, że jednym słowem uważamy za wstępny warunek, od którego w ogóle należy zacząć ustalanie wytycznych polityki polskiej w stosunku do Niemiec, zmianę ustroju społeczno - gospodarczego tego narodu. Dalszym warunkiem jest takie ukształtowanie granic Rzeszy niemieckiej, by zapobiec możliwości jej agresji, a więc granic, które by Polsce zabezpieczyły linie Odry i Nisy Łużyckiej, a Francji Ren. Szczerzy demokraci niemieccy muszą mieć poczucie winy za agresję i powinni być zwolennikami właśnie takich granic, które by niemożliwiły wypady Niemiec na sąsiadów.

Pracą i jednością

Wiceprezydent Szwalbe przeszedł dalej do omówienia obowiązków, jakie spływają na cały naród, a szczególnie na mieszkańców tych ziem, po wysiedleniu Niemców. Właśnie na terenie Dolnego Śląska *musimy ujawnić maksimum wysiłków i jedności. Ten obszar właśnie będzie pod najbardziej gwałtownym obstrzałem międzynarodowych przeciwników nowej, demokratycznej Polski.*

Widzieliśmy to na przykładzie wystąpienia Winstona Churchilla, na szeregu wystąpień „Nowych Niemiec", a ostatnio niestety i Czechosłowacji. Ten obszar — obszar Dolnego Śląska — jest poważnie zniszczony gospodarczo. W tych warunkach zasady jedności współpracy i spokoju, które powinny obowiązywać nas obecnie w całej Polsce, na terenie Śląska Dolnego staje się kategorycznym nakazem. Pod solidarnością i jednością działania należy rozumieć nie tylko wspólne stanowisko polityczne, ale i współpracę organizacji społecznych, rad zakładowych, związków zawodowych, spółdzielni.

Osiągnięcia podnietą na przyszłość

Mówca stwierdza dalej, że każde święto w odrodzonej Polsce powinno być zawsze świętem obrachunku z osiągnięć pracy za rok ubiegły, a jednocześnie świętem mobilizacji do wysiłków czekających nas w roku następnym. Mimo wszystkich braków— dokonania za rok miniony na Dolnym Śląsku i plany na rok 1946, uwidocznione w planie inwestycyjnym dowodzą, że wkroczyliśmy na zdrową drogę, dążąc do odbudowy i przebudowy naszego zniszczonego kraju w ogóle, a Dolnego Śląska w szczególności. Mówca wylicza osiągnięcia gospodarcze roku ubiegłego i stwierdza, że przz zwiększoną wydajność w hutach, fabrykach i kopalniach oraz na roli zwiększymy ilość posiadanych do dyspozycji towarów pierwszej potrzeby, przez rzucenie większej ilości towarów przemysłowych na wieś, a jednocześnie przez usprawnienie i wzmożenie sieci spółdzielczej uzyskamy wzmożony dopływ płodów rolnych do ośrodków miejskich.

Kończąc wiceprezydent Szwalbe daje wyraz nadziei, że na przyszły rok, gdy sięgniemy wzrokiem wstecz, to stwierdzimy duże postępy, jakie pod wodzą Rządu Jedności Narodowej osiągnęliśmy.

Jedność całego narodu polskiego

najbardziej skuteczną bronią wobec wrogów

WROCŁAW (PAP). Wicepremier Gomułka w imieniu Rządu pozdrawia zebranych w pierwszą rocznicę zwycięstwa światowych sił demokracji nad światowymi siłami faszyzmu. I dziś, w dniu pierwszej rocznicy tego zwycięstwa — mówi wicepremier — chcę przede wszystkim złożyć hołd i uczcić pamięć tych, którzy śmiercią swoją okupili zwycięstwo i wywalczyli wolność. Wysiłek wielu państw i krew wielu narodów złożyły się na ten dzień zwycięstwa, który dziś razem z innymi narodami obchodzimy.

Ofiara krwi milionów żołnierzy

Za to zwycięstwo zapłacili krwią żołnierze krajów zachodnich, lecz największy wkład krwi i najwięcej wysiłku i najwięcej cierpień złożyły narody słowiańskie. Krew i kości żołnierzy polskich, rosyjskich, ukraińskich, jugosłowiańskich, rozrzucone są na przestrzeni od Wołgi do Łaby, od morza Bałtyckiego do morza Śródziemnego. Dzięki temu zwycięstwu Polska powróciła na prastare Ziemie Zachodnie, które na przestrzeni wieków wydarła nam przemoc i zaborczość germańska. Rząd i naród polski mają za sobą pierwszy rok pracy na Ziemiach Odzyskanych. Gdy dzisiaj, święcąc tę pierwszą rocznicę, spojrzymy wstecz na drogę, którą przebyliśmy, to zobaczymy, że rok nie został zmarnowany, że zrobiliśmy wielki wysiłek i wielki krok naprzód na Ziemiach Odzyskanych.

W ciągu tego roku osiedliliśmy na Ziemiach Odzyskanych około 3,5 milionów Polaków z centralnych ziem polskich i z zagranicy. Postawiliśmy sobie zadanie przesiedlenia do końca roku bież. jeszcze około półtora do dwóch milionów Polaków. Wysiedlamy Niemców i wysiedlać ich będziemy w dalszym ciągu. *Chcemy, aby jak najszybciej problem niemiecki został ostatecznie rozwiązany i zlikwidowany* Wierzymy, że dokonamy tego w ciągu najbliższych miesięcy.

Wicepremier przypomina dalej, że trudności w tej dziedzinie były i są niemałe, brak sił pociągowych, brak sprzężaju, brak zboża — ale wierzymy, że pracą i wysiłkiem chłopa polskiego, przy pomocy Rządu w akcji siewnej i żołnierza polskiego trudności zostaną przełamane i na przyszły rok gospodarczy wykarmimy ludność Ziem Odzyskanych chlebem tutaj wyrosłym i wyprodukowanym. Wiemy, że jeszcze są braki w niejednej dziedzinie.

Przystępujemy obecnie do organizowania rad narodowych, aby usprawnić pracę aparatu państwowego i administracyjnego. W najbliższym czasie przystąpimy do utrwalenia, uregulowania i rozwiązania sprawy tytułów własności na mienie poniemieckie, które znajduje się w indywidualnym posiadaniu użytkowników.

Nasza słuszna droga

Uważaliśmy i uważamy, że tylko ta polityka, którą prowadzi Rząd i zjednoczone partie demokratyczne, jest najsłuszniejsza z punktu widzenia interesów Polski i jej przyszłości. I naród w większości poszedł za nimi, stanął do pracy twórczej. Przeciwstawili się tylko ci, którzy krzyczeli przed światem, że nie chcą Wrocławia i Szczecina, krzyczeli w imię obcych interesów. Oni to rozbijają jedność narodu, utrudniają pracę nad wzmocnieniem Polski. To wyznawcy ich polityki próbowali zakłócić porządek publiczny w dniu 3-cim maja, do czego użyli części młodzieży akademickiej. I to wszystko robi się wtedy, kiedy nie wolno nam zapominać ani na chwilę, że wróg niemiecki nadal pozostał niebezpieczny. dla Polski. Gdy myśmy wysunęli przed narodem zagadnienie jedności i to uważamy za obowiązek narodowy każdego Polaka, to nasi przeciwnicy głoszą, że ich najważniejszym zadaniem, ich obowiązkiem narodowym jest domaganie się natychmiastowego przeprowadzenia wyborów. Rząd oświadczył, w jakim terminie zamierza przeprowadzić wybory, lecz równocześnie trzeba podkreślić, że losy Polski i dobrobyt narodu nie od tego zależą, czy wybory przeprowadzi się dziś lub jutro, lecz przede wszystkim od wytężonej pracy zjednoczonego narodu.

Pokój na gruzach faszyzmu

Nie wolno nam zapominać, że prócz przyjaciół mamy i wrogów. W tym dniu uroczystym musimy złożyć kategoryczny protest przeciwko kwestionowaniu praw Polski do naszych granic zachodnich przez p. Churchilla i jego przyjaciół. W głosowaniu ludowym wykażemy przed światem, że naród polski ma nieugiętą wolę utrwalenia na zawsze granic Polski nad Odrą i Nisą Łużycką.

Dziś, gdy Polska i demokracja buduje trwały pokój i rzuca hasło „nigdy więcej wojny" — wiemy dobrze, że trwały pokój wybudujemy tylko na gruzach faszyzmu przez likwidację wszystkich jego gniazd. Dlatego też rząd polski wysunął przed ONZ żądanie zlikwidowania faszystowskiego reżimu gen. Franco. Dlatego walczymy w kraju z elementami destrukcyjnymi i reakcyjnymi, które prowadzą zgubną politykę. I dziś możemy powiedzieć, że droga, którą obraliśmy, jest dobra i słuszna i po tej drodze będzie szedł naród polski. Droga to trudna i niełatwa — ale ta droga prowadzi do wielkości Polski, do dobrobytu narodu. Z tej drogi nie zejdziemy. Nie zejdzie demokracja polska, nie zejdzie cały naród. Na tej drodze budować będziemy demokratyczną, suwerenną i niepodległą Polskę ludową.

Obowiązek, prawo i zaszczyt

Ilekroć mówimy lub piszemy o ogromie zniszczeń, jaki dotknął nasz kraj w wyniku katastrofy wojennej, czynimy to po to, aby tym mocniej uwydatnić wysiłek całego Narodu, składany od pierwszej chwili uzyskania wolności na ołtarzu odbudowy kraju. Tylko ludzie, którzy nie chcą widzieć, nie dojrzą tego wszystkiego, co już dotąd, mimo krótkiego czasu naszego samodzielnego bytu, zrobiono. Zdajemy sobie jednak wszyscy doskonale sprawę z faktu, że obok dobrej woli, ofiarności i zrozumienia całego społeczeństwa, potrzebne są jeszcze fundusze dla odbudowy, fundusze, bez których najbardziej uświadomione i patriotyczne elementy niczego nie zrobią.

Rząd nasz, dźwigający na sobie zaszczytny obowiązek kierowania akcją odbudowy kraju i związaną z nią możliwością rozwoju życia gospodarczego, łączącego się bezwzględnie z podniesieniem stopy życiowej najszerszych mas, nie poszedł po linii inflacji, przynoszącej zyski spekulantom i nierobom, ale sięgnął do wypróbowanego rezerwoaru świadomości narodowej naszego społeczeństwa, rozpisując PREMIOWĄ POŻYCZKĘ ODBUDOWY KRAJU.

Jest to pewnego rodzaju powszechna mobilizacja patriotyzmu, dobrej woli, obowiązku i zaszczytu obywatelskiego, mobilizacja, która dobrze zrozumiana i odpowiednio wykorzystana, pozwoli nam w wielki proces odbudowy zrujnowanej Ojczyzny wprząc każdego człowieka. Każda złotówka pożyczona własnemu Państwu u wstępu jego fazy rozwojowej, będzie równocześnie odpowiedzią dla tych wszystkich, którzy żerując na trudnościach, spowodowanych wojną, chcieliby sięgnąć po nasze zdobycze, osiągnięte w nierównej walce z faszyzmem.

Klasa robotnicza naszego kraju, jak zawsze dotąd, wypełni swój obowiązek wobec Państwa, któremu nie żałowała krwi i życia. Robotnikowi polskiemu, który od pierwszej chwili stoi przy warsztacie — powróciwszy z frontu — nie trzeba tłumaczyć celowości odbudowy kraju. Proletariat polski wie, że zagospodarowanie ziem zachodnich, to zabezpieczenie naszych granic, wzmożenie produkcji i stworzenia godziwego bytu naszym repatriantom powracającym po długoletniej tułaczce do kraju. Dlatego będzie subskrybował pożyczkę własnemu państwu.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że dostęp do morza i wykorzystanie naszych portów wtedy tylko jest realne, kiedy można je praktycznie wykorzystać. Pieniądze, zebrane na odbudowę kraju, zostaną zużyte na ten cel.

Warszawa jest przedmiotem troski, dumy i honoru całego kraju. Barbarzyństwo niemieckie w całej swojej potwornej formie wyładowane na stolicy naszego Państwa skupiło cały Naród w uporze zmierzającym do szybkiego odbudowania bohaterskiego miasta. Ale czy jest to możliwe, realne i istotne, jeśli nie zgromadzimy na ten cel potrzebne fundusze? Czy najbardziej uporczywe ręce polskiego robotnika i najgenialniejsze plany naszych inżynierów, postawią nam nową, piękniejszą Warszawę, jeśli nie zdobędziemy środków na materiały i robociznę?

Dlatego nikogo nie może braknąć przy kasie przyjmującej subskrypcję. Zaświadczenie subskrybowanej kwoty, dzisiaj w erze odbudowy kraju wydartego z łapczywych i zbrodniczych rąk wiecznego prześladowcy i wroga staje się rzeczywiście dyplomem obywatelskim, którym szczycić się musi każdy człowiek pracy w Polsce.

Robotnicy spełniają swój obowiązek wobec kraju i siebie samego. Chodzi tylko o jeszcze jeden drobny szczegół. Chodzi o to, aby obowiązki swoje wypełnili WSZYSCY, i każdy w miarę swoich możliwości, zarówno urzędnik, kupiec, przemysłowiec, lekarz, inżynier czy adwokat, jak chłop polski czy duchowny. Jest to może jedyna sposobność, aby zatarły się różnice kastowe, dobro Ojczyzny — przekreśla je całkowicie — każdy obywatel jest równy wobec swych praw i obowiązków.

Dzisiejszy dzień Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju naszego Województwa, powinien być najpiękniejszym przejawem obowiązkowości i miłości dla kraju.

Andrzej Wiktor.

Defraudant i fałszerz w jednej osobie

Pułkownik Passy sabotował walkę z Niemcami

PARYŻ (PAP). Prasa paryska w ostatnich dniach poświęca wiele uwagi sprawie bliskiego współpracownika generała de Gaulle'a, pułkownika Passy, który w Londynie, Algerze i następnie w Paryżu stał na czele wywiadu. Sprawa pułkownika Passy powstała w związku z zauważonym brakiem w kasie wywiadu 30 milionów franków (według niektórych pism 50 milionów franków). Jednakże nadużycia finansowe tak samego Passy jak i jego pomocników nie wyczerpują istoty sprawy. Prasa lewicowa przypomina o tym, że wywiad Passy w okresie londyńskim i algerskim utrudniał dostawy zbrojenia do Francji dla najbardziej aktywnych placówek na terenie okupacji hitlerowskiej — dla francuskich partyzantów i Francitreur'ów. Niektóre dzienniki twierdzą, że Passy fabrykował fałszywe dokumenty w celach dyskredytacji przeciwników de Gaulle'a.

Po długim namyśle

Ameryka udzieliła pożyczki Anglii

WASZYNGTON (PAP). Senat Stanów Zjednoczonych uchwalił pożyczkę dla Wielkiej Brytanii w wysokości 3.748 milionów dolarów większością 12 głosów. Dyskusja nad ustawą o pożyczce w senacie trwała blisko 4 tygodnie. Ustawa powraca obecnie do Izby Reprezentantów. Za pożyczką głosowało 19 republikanów i 15 demokratów.

Pożyczka została uchwalona w 144 dni po podpisaniu jej przez lorda Keynesa i podsekretarza stanu Winsona.

JESZCZE JEDEN „WRÓG"

Nauczycielstwo-ofiarą bandyckiego terroru

Wśród licznych ofiar, mordowanych skrytobójczo przez bandytów faszystowskich w Polsce, pokaźny odsetek — na co trzeba zwrócić powszechną uwagę — stanowią nauczyciele. Program „działania" polskich hitlerowców obejmuje, jak poucza codzienna niemal praktyka, kilka określonych kategorji „wrogów wewnętrznych": na pierwszym miejscu w ponurym rejestrze mordów i gwałtów NSZ-owskich stoją demokratyczni działacze spośród robotników i chłopów; dalej idą niedobitki ludności żydowskiej, cudem ocalałe z krwawego terroru niemieckiego: funkcjonariusze władz bezpieczeństwa — to również bardzo liczna kategoria ofiar mordów skrytobójczych; wreszcie — spółdzielczość i nauczycielstwo zaliczeni zostali przez faszystowskie sztaby do rzędu niemniej groźnych „wrogów", których — dla oczyszczenia drogi Andersowi i spółce — tępić konsekwentnie należy.

O tym wielce charakterystycznym stosunku bandytów „leśnych" do spółdzielczości pisaliśmy na tym miejscu niedawno, podkreślając zarazem szczególną opiekę, roztaczaną przez morderców i grabieżców nad spekulacyjnym handlem prywatnym. Wypada z kolei zająć się nieco dokładniej sprawą gwałtów, dokonywanych systematycznie na przedstawicielach polskiego nauczycielstwa — i to z reguły na tych najbardziej ofiarnych i dzielnych, najbardziej przepojonych duchem rzetelnej służby obywatelskiej.

Wypadki terroru, którego ofiarą padają nauczyciele, znane są oczywiście władzom państwowym i omawiane szeroko na konferencjach i zjazdach nauczycielskich. Szczególnie niebezpieczna jest sytuacja nauczycieli wiejskich w powiatach, nawiedzanych przez bandy, gdzie wszelka żywsza działalność społeczna wywołuje próby „odwetu" ze strony uzbrojonych wrogów demokracji i praworządności. Ale i w większych osiedlach, nawet w miastach, zdarzają się akty terroru, których celem ma być fizyczna wprost zagłada bardziej aktywnych i wyrobionych społecznie jednostek.

Parę ostatnich tygodni przyniosło szereg faktów, świadczących o szczególnej zaciekłości faszystowskich morderców względem nauczycieli i pracowników oświatowych. W pow. ostrołęckim wciągnięto w zasadzkę i pobito w bestialski sposób nauczycieli wiejskich szkół powszechnych — Zielińskiego i Czarneckiego. Skatowano ich za to, że „nieopatrznie" w rozmowie z przebranym w mundur bandytą, wyrazili się pozytywnie o nowej rzeczywistości polskiej. W kilka dni później zatłuczono na śmierć kijami kierownika szkoły powszechnej w Gołyninie — Piotra Gołaszewskiego. Zamordowany był prezesem powiatowego oddziału Zw. Naucz. Polskiego i czynnym działaczem PPS. W końcu marca zamordowano w Mrozach pod Warszawą dyrektora gimnazjum samorządowego — Mondzelewskiego, wraz z całą rodziną. W tydzień później zastrzelony został na ulicy w Radomsku dyrektor gimnazjum państwowego — Chodura, ceniony bardzo przez młodzież i społeczeństwo miejscowe.

Oto parę wołających o sprawiedliwą pomstę faktów, które, zresztą, nie wyczerpują całkowicie rejestru zbrodni, popełnionych w ciągu paru zaledwie tygodni na pracownikach szkolnictwa polskiego. Te fakty nie mogą przejść niepostrzeżenie, świadczą one bowiem, że w zbrodniczym szaleństwie polskich hitlerowców jest metoda, że to bynajmniej nie przypadek kieruje palki i kule w głowy nauczycieli. Ośrodki dywersji i politycznego terroru wzięły sobie najwyraźniej za jeden z celów akcji antypaństwowej niszczenie oświaty w Polsce, ponieważ oświata dla mas ludowych to rzecz niepotrzebna i niebezpieczna w mniemaniu tych, którzy — pragnąc powrotu do smutnej przeszłości — pragnęliby utrzymywać chłopa i robotnika w stanie ciemnoty umysłowej, a dostęp do szkół wyższego typu zapewnić jedynie jaśniepańskim i burżuazyjnym synkom.

Tak właśnie, a nie inaczej, postępowała i tak myślała zawsze reakcja wszystkich czasów i narodów, w oświacie ludu upatrując groźnego wroga, który przyczynia się walnie do wyrwania władzy z rąk klas uprzywilejowanych i posiadających. Nie inaczej rozumieją faszyści polscy, choć — co raz bardziej przyciskani do muru nieprzyjaznej im rzeczywistości — zaczynają już dziś deklamować nawet o... demokracji i reformach społecznych. Terror w stosunku do nauczycieli — to jeden z elementów starannie przemyślanej polityki reakcjonistów polskich. Ale właśnie dlatego terror ten nie może pozostać bez gromkiej i skutecznej odpowiedzi, a ofiarnym polskim krzewicielom oświaty muszą być ze strony czynników państwowych zapewnione warunki na prawdę spokojnej i bezpiecznej pracy.

Bronisław Darski

Holandia siłą chce panować nad Indonezją

Nowe propozycje potwierdzeniem starego porządku

HAGA (PAP). Agencja Tass donosi, że na różnych wyspach Indonezji trwają utarczki między wojskami angielskimi i holenderskimi a miejscową ludnością. Wydawane w Holandii przez Związek Obywatelski Indonezyjskich czasopismo „Semangag Baru" zamieszcza w ostatnim numerze list własnego korespondenta z wyspy Jawa. W korespondencji tej cytowane są wypowiedzi prasy i radia indonezyjskiego o sytuacji Indonezji. Radio Fowrokarta — pisze korespondent — zwróciło się do ludności z następującym wezwaniem: „Nasza walka skierowana jest przeciwko imperializmowi holenderskiemu w Indonezji. Wiemy, że wróg jest silny i posiada nowoczesne uzbrojenie. Ale wiemy, że musimy walczyć o wolność Indonezji. Walkę tę prowadzić będziemy do ostatniej kropli krwi". Dziennik „Bierita Indonezja", omawiając sprawę propozycji holenderskich, pisze: *„Propozycje rządu holenderskiego to stary porządek w nowej formie"*. Radio Molanga tak określa sytuację: „Dla nas jest jasne, że Holendrzy przy użyciu siły chcą panować nad naszym krajem. Ale ostatnio cały świat przekonał się, że naród indonezyjski jest w stanie rządzić się sam. Holendrzy chcą nas pozbawić niepodległości, ale naród indonezyjski będzie stawiał coraz bardziej zacięty opór przeciwko próbom narzucenia nam niewoli. Żadna siła nie może zwyciężyć 75-milionowego narodu, który poznał wolność".

Strach przed powrotem do Niemiec

Franco zmuszony do wydania hitlerowców

LONDYN (AFP). Władze w Madrycie na skutek żądania aliantów wysłały samolotem do Berlina dwunastu Niemców wskazanych przez Aliancką Komisję Kontrolującą. Wśród zaaresztowanych znajduje się generał Hans Doerr, Ryszard Enge, Joachim Canaris. Podczas przygotowań do startu na lotnisku młoda Niemka, Jolanta Liebertau, dostała ataku histerycznego i nie chciała wsiąść do samolotu krzycząc: zabijcie mnie, jeśli pojadę do Niemiec! Musiało ją trzymać czterech mężczyzn i dopiero po zastrzykach uspakajających udało się umieścić ją w samolocie, który wskutek tej dramatycznej sceny wystartował z godzinnym opóźnieniem.

MADRYT (DRN).

Na żądanie władz alianckich policja hiszpańska poszukuje Kurta Mayera Doehner b. attache floty niemieckiej w Madrycie, który wbrew obietnicy nie stawił się na lotnisku, żeby wyjechać do Niemiec wraz z dwunastu rodakami.

Nowa szkoła w Niemczech pracuje

BERLIN (ŻAP). Na konferencji na którą zwołano przedstawicieli wszystkich partyj oraz kierowników nowej szkoły niemieckiej, podano do wiadomości najważniejsze osiągnięcia szkolnictwa w strefie okupacyjnej radzieckiej. Prezydent Wandeln podał do wiadomości, że w strefie radzieckiej otwarto 13.000 szkół, w których naukę pobiera 2.000.000 dzieci. Do nowych zadań w szkolnictwie przygotowano 40.000 nauczycieli, wydano nowe podręczniki szkolne. Celem nowej szkoły jest wychowanie niemców w duchu demokratycznym, niezależnym od przekonań rodziców wychowywanych dzieci.

MIESZKANIA DLA BYŁYCH ŻOŁNIERZY

WASZYNGTON (PAP). Kongres amerykański uchwalił udzielenie kredytów w wysokości 400 milj. dolarów na budowę mieszkań dla zdemobilizowanych żołnierzy.

Kampania wyborcza

we Francji rozpoczęta

PARYŻ (PAP). Pierre Cot, b. minister lotnictwa i dawniej jeden z czołowych członków francuskiej partii radykalno-socjalistycznej, oświadczył, że zamierza stanąć do przyszłych wyborów jako kandydat partii komunistycznej.

PARYŻ (PAP). Z końcem ubiegłego tygodnia w całej Francji rozpoczęła się ożywiona kampania wyborcza. Zorganizowano około tysiąca wieców politycznych. W piątek sama partia komunistyczna zorganizowała w Paryżu 20 zebrań przedwyborczych. Również socjaliści i przywódcy ruchu republikańsko-ludowego przystąpili do masowego propagowania swoich haseł wśród wyborców.

TUR podsumuje swoje osiągnięcia oświatowe

na Ogólnokrajowym Zjeździe pracowników UP

WARSZAWA, (SAP). — Zarząd Główny TUR zwołuje na dzień 23 i 24 maja r.b. ogólno-krajową konferencję w sprawie uniwersytetów powszechnych TUR. Konferencja ma za zadanie ujawnić dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie pracy dydaktyczno - wychowawczej na I rok nauczania oraz przyjąć ogólne wytyczne w dziedzinie organizacyjnej i programowej U.P. na II rok nauczania w związku ze specjalizacją na poszczególnych wydziałach (wydział administracyjno-oświatowy i wydział społeczno-oświatowy i wydział spółdzielczy).

Zarząd Główny TUR idzie w kierunku pogłębiania pracy na podstawie zdobytych doświadczeń na istniejących uniwersytetach powszechnych.

Zjazd dyrektorów U.P. TUR będzie pierwszą naradą w skali ogólno-krajowej, nie tylko przeglądem osiągnięć oraz trudności, wynikających na tle realizacji programów, ale — co najważniejsze — zdecyduje o zdobyczach i korzyściach, jakie mają odnieść słuchacze przez 2-letni pobyt na U. P.

Zarząd Główny TUR, organizując sieć uniwersytetów powszechnych TUR, wyraźnie określił stanowisko: — Uniwersytet Powszechny jest placówką „systematycznego szkolenia działaczy społecznych, podnoszenia poziomu umysłowego kadry aktywistów robotniczych".

Wśród robotników jest mnóstwo zdolnych i cennych jednostek, które tkwiąc w ruchu robotniczym, zrośnięte z tego środowiskiem poprzez codzienną pracę, winne znaleźć drogę otwartą do wybicia się na czoło ruchu robotniczego i wziąć udział w życiu państwowym i publicznym.

Tę drogę do awansu społecznego otwiera im TUR poprzez Uniwersytet Powszechny, a czynniki miarodajne administracji publicznej i państwowej ułatwią im zdobycie szczebli w różnych dziedzinach życia publicznego i państwowego.

Wandale germańscy w domu Spinozy

AMSTERDAM (ŻAP). Jedną z najcenniejszych holenderskich pamiątek historycznych był dom Spinozy w Haadze, w którym słynny filozof zakończył życie i w którym urządzono jego muzeum. Niemcy dom ten złupili doszczętnie. Już w roku 1941 wywieźli z niego całą bibliotekę i wszystkie obrazy. Taki sam los spotkał dom Spinozy w Rijnsburgu, w którym wielki filozof żył podczas wygnania z Amsterdamu. W wiosce tej Spinoza przebywał trzy lata, zajmując dwa małe pokoiki. Jeden służył mu za pracownię i w nim znajdowała się również podręczna biblioteka filozofa. Zawierała one cenne druki, między innymi kilka wydań biblii, dzieła Liwiusza, Tacyta, Aristotelesa, Owida, Descartes'a, Macchiavella, Cerantesa i inne. Cenne te księgi uległy również barbarzyństwu niemieckiemu.

W Berlinie można po ludzku mieszkać

BERLIN (ŻAP). Jeden z oficerów brytyjskich z zarządu angielskiego sektoru Berlina na rocznicę zdobycia grodu Berlina oświadczył, że po roku Berlin stał się miastem, w którym można po ludzku żyć i mieszkać. Stało się to przy pomocy wszystkich czterech mocarstw.

Kurs przygotowawczy

do studiów na rok wstępny

W dniu wczorajszym komisja kwalifikacyjna, złożona z przedstawicieli władz oświatowych oraz OM TUR, ZWM i Wici, zakończyła przyjmowanie i ocenianie podań na 5-cio miesięczny Kurs przygotowawczy dla młodzieży robotniczej i chłopskiej, który ma umożliwić jej przejście na rok wstępny wyższych uczelni.

Listy kandydatów przyjętych wywieszone są w dotychczasowym lokalu sekretariatu Kursu (Wydział Oświaty Zarz. łejsk., ul. Piotrkowska 37).

Sprawy lokalowe udało się załatwić jak najpomyślniej, uzyskując dla celów szkolnych budynek przy ul. Piotrkowskiej 249, gdzie będzie się mieścić dyrekcja Kursu i sale wykładowe, oraz pomieszczenie w nowym domu akademickim przy ul. Kilińskiego 37 na bursę i stołówkę dla słuchaczy zamiejscowych. Bursa uruchomiona zostanie w dniu 13 bm.

Kurs rozpocznie swą pracę w czwartek, dnia 16 maja uroczystą inauguracją w sali CRDK.

Wojewódzki dzień PPOK

Dzisiaj odbędzie się w całym województwie łódzkim uroczysty „WOJEWÓDZKI DZIEŃ PPOK" obchodzony we wszystkich miejscowościach woj. łódzkiego.

Na obchód złożą się marsze i pochody z orkiestrami wojskowymi, referaty i przemówienia, zawody sportowe. Księża z ambon wygłoszą kazania, w których uświadomią społeczeństwo o celach i zadaniach PPOK.

Informacje dotyczące obchodu podawane będą szczegółowo przez radio.

Uroczystości odbędą się pod hasłem: „NIE CZEKAJ NA OTWARCIE SUBSKRYPCJI, JUŻ DZIŚ WNIEŚ PRZEDPŁATĘ!".

Głód w Europie i wystawne święta w USA

(Korespondencja własna)

NEW-JORK w maju.

Ameryka stoi obecnie u szczytu potęgi i bogactwa, a poczucie bezpieczeństwa i siły, jakie daje dobrobyt zachęca ten najbogatszy na świecie kraj do usiłowania jeszcze mocniejszego ujęcia władzy nad światem. Ameryka ufa bezgranicznie w swe siły. Energia jej jest niewyczerpana, a jej reprezentanci w dużej mierze pozbyli się naiwności i pewnego nieobycia, z jakim jeszcze nie tak dawno temu podchodzili do rozstrzągania problemów międzynarodowych.

TRUMAN ZADOWOLONY Z SIEBIE.

Prezydent Truman osiedlił się wygodnie w Białym Domu. Obecnie nabrał on ostatecznie przekonania do swego stanowiska, dzięki któremu spodziewa się przejść do historii, jako główny arbiter i rozjemca na terenie Organizacji Narodów Zjednoczonych i zdolny, cieszący się powszechnym poważaniem następca Roosevelta. Obiecuje swemu narodowi rozkwit i dobrobyt we wszystkich dziedzinach przez wiele lat i twierdzi, iż osiągnięcie dobrze płatnej posady jest dostępne dla każdego obywatela amerykańskiego.

Pomimo ciągłej zwyżki cen, prez. Truman jest przekonany, że społeczeństwo amerykańskie wierzy w zrównoważony budżet państwowy, w przyszłe zmniejszenie podatków i — co za tym idzie — podwyższenie stopy życiowej ludności. Nawet nieustannie nurtujące Kongres wrogie prądy, które w ubiegłym tygodniu doprowadziły do jawnego buntu przeciwko kontroli cen nie zakłócają błogiego spokoju p. Trumana. Doradcy prezydenta twierdzą, iż Kongres może byś przeciwko niemu ale naród jest za nim. Bezsprzecznie istnieją liczne dowody, że opinia publiczna nie aprobuje polityki Kongresu, zwłaszcza w sprawie światowego kryzysu żywnościowego, ale czy objawy te można uważać za dowody zaufania i sympatii narodu amerykańskiego dla jego prezydenta, to wydaje się dość wątpliwe.

SPOŁECZEŃSTWO AMERYKAŃSKIE W WALCE Z GŁODEM ŚWIATOWYM.

Z sumieniami, wstrząśniętymi apelami Hoovera, La Guardii i Trumana, Amerykanie nie przestają proklamować w licznych artykułach, przemówieniach i listach otwartych swej gotowości pomocy w walce z głodem. Po iście luksusowych Świętach Wielkanocnych Amerykanie, przejedzeni smakołykami czują się skłonni do wyrzeczeń i poświęceń na rzecz głodującej ludności reszty świata i nie wzruszają się bynajmniej wprowadzeniem bez-mącznego dnia w Białym Domu i zastąpieniem w restauracji senackiej w Waszyngtonie masła na kanapkach — białym serem. Niewątpliwie Rząd wykorzysta ten moment, tak sprzyjający zmobilizowaniu ludności amerykańskiej do przystąpienia do walki z najnowszym jeźdźcem Apokalipsy: głodem. Pomimo wszystko, część społeczeństwa, oczywiście najbiedniejsza, odnosi się niechętnie do planu zmniejszenia o 2 proc. konsumpcji zboża w kraju — uważając to za „niedorzeczność". W praktyce oznaczałoby to zdjęcie ze stołu każdej rodziny amerykańskiej dwóch kromek chleba i paru łyżek potraw mącznych dziennie.

La Guardia, jako Naczelny Dyrektor UNRRA radzi sobie, jak może i umie. Aczkolwiek jednym z najskuteczniejszych sposobów spopularyzowania dzieła UNRR-y jest współpraca z prasą, niepohamowany temperament b. burmistrza New-Yorku nie pozwala mu na dyplomację. Niedawno zwymyślał publicznie kilku wydawców najpoważniejszych dzienników amerykańskich, którzy odmówili zamieszczenia jego publikacji na pierwszej kolumnie swych pism, nazwą ich „brudnymi gnojkami", który to epitet żadną miarą nie może zostać uznany za zwrot parlamentarny. Poza tym zerwał wszystkie swe umowy zawarte poprzednio z prasą, odmówił udzielenia przyobiecanych już wywiadów i pozowania do fotografii i wobec wszystkich uczestników ostatniej konferencji prasowej, w jakiej brał udział przeklął moment, w którym przyjął na barki ciężar tak odpowiedzialnego i niewdzięcznego stanowiska. Wypowiedział przytym jedno zdanie, które pomimo całej gorszącej awantury, jaką urządził, wstrząsnęło sumieniami obecnych; rzekł mianowicie: „Nie zapominajcie, że mam codziennie do czynienia ze statystykami śmierci!".

NIEDYSKRECJE W BIAŁYM DOMU.

W Białym Domu cały specjalny aparat urzędniczy pracuje nad znalezieniem szczeliny, przez którą tajemnice stanu przedostają się do niepowołanych uszu. Ostatnio tekst ściśle poufnego listu nowego ambasadora amerykańskiego w Moskwie, gen. Bedell Smitha do prez. Trumana został opublikowany i rozgłoszony przez radio w kilka godzin po przybyciu pisma do Waszyngtonu. Na tym tle powstają ciągłe utarczki pomiędzy Białym Domem, a Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, którego dygnitarze maczają podobno palce w dziwnych machinacjach, doprowadzających do ujawnienia najtajniejszych dokumentów z kancelarii prezydenta.

Ciekawostki medyczne

Przekazuję mój ból zęba temu dębowi

w imię Ojca, Syna i Ducha... Najstarsze recepty i zabiegi lekarskie

Przekazuję mój ból zęba temu dębowi w imię Ojca i Syna i Ducha...— najstarsze recepty i zabiegi lekarskie.

(M) Starożytni Etruskowie znali sztukę robienia mostków na miejsce brakujących zębów. W odkopanym niedawno starym mieście etruskim Civita Castellana, znaleziono złoty mostek.

•

W księdze babilońskiego króla Hammurabiego, panującego na 2000 lat przed narodzeniem Chrystusa znaleziono ślad rachunków lekarskich. „Doktór" ówczesny liczył sobie za wyleczenie wrzodu 10 szekeli (wynajęcie domu na cały rok kosztowało 5 szekeli). Honorarium lekarskie było zależne od zamożności pacjenta. Jeśli kuracja nie skutkowała, doktór nie tylko musiał zwracać pieniądze za leczenie, ale płacić wynagrodzenie pacjentowi.

•

Pierwsza transfuzja krwi została dokonana w mieście niemieckim Halle w r. 1615. Możliwe, iż operacja taka miała miejsce już wcześniej, ale odbywała się tylko za pomocą wypijania cudzej krwi na wzmocnienie chorego organizmu.

•

Do niedawna jeszcze utrzymywało się przekonanie, iż zapalenie ślepej kiszki jest świeżym cierpieniem, spowodowanym zmiana warunków życia człowieka. Pierwszy wypadek zanotowano w Europie w r. 1759, ale jeden z doktorów francuskich, studiując mumie egipskie dowiódł, iż córka jednego z faraonów zmarła na zapalenie wyrostka robaczkowego.

•

Średniowieczna recepta na ból zębów: zerwać gałązkę dębu, przywiązać do niej własny włos, okręcić go dokoła pnia dębu, z którego ułamana została gałązka i, uderzając czołem o drzewo powtarzać, bijąc się w piersi: „Przekazuję mój ból zęba temu dębowi, w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego."

•

Po śmierci córki cesarza chińskiego z 11. wieku, I-Tsonga, wszyscy doktorzy dworscy w liczbie 20, którzy mieli ją pod swą pieczą, zostali skazani na śmierć, a rodziny ich uwięzione. Zgodnie z mniemaniami tych czasów uważano, iż jeśli pacjent umarł, to tylko dlatego, że nie miał siły żyć dość długo, by kuracja, jaka mu stosowano okazała się skuteczna.

•

Odciąganie krwi za pomocą pijawek zastosowano poraz pierwszy w Rzymie w pierwszym wieku przed nar. Chrystusa. Leczenie to znane już było przedtem w Indiach i Arabii, gdzie pijawki były przedmiotem ożywionej eksploatacji przemysłowej. Pacjentowi przykładano w tych czasach po 40 do 50 pijawek jednocześnie, to też nic dziwnego, iż skutek był radykalny.

•

W końcu X wieku do Francji sprowadzono 58 milionów pijawek głównie z Azji, Madagaskaru i z Ameryki Południowej. Proszek, wyrabiający ze skrzepniętej krwi, odciąganej z pijawek, służy do dziś dnia do leczenia pewnego rodzaju ran.

•

Katarzyna II, wypłaciła doktorowi angielskiemu który wyleczył ją z przewlekłego cierpienia 12.000 funtów angielskich i obdarzyła go swym portretem pendzla jednego z najsławniejszych malarzy rosyjskich jej epoki. Kuracja polegała na nieznanych wówczas zastrzykach.

•

Poeta angielski Shelley, który cierpiał na elephantiasis był przekonany, że zaraził się tą chorobą od swego sąsiada w autobusie konnym w drodze z Londynu do Dovru i żadne perswazje nie mogły przekonać go, że elephantiasis nie jest chorobą zaraźliwą.

•

W dawnych latach, gdy nie znano jeszcze środków znieczulających, pacjenta ogłuszano po prostu silnym biciem po głowie, aż do utraty przytomności. Sposób ten stosowany był zwłaszcza u starożytnych Egipcjan. Sparaliżowane członki leczono, zadając chorym miejscom ciężkie rany (działo się tak jeszcze w wiekach średnich). W latach późniejszych, jako środka usypiającego używano alkoholu, pojąc nim pacjenta tak długo aż nie stracił przytomności.

•

W pewnej rodzinie londyńskiej nie przerwana linia lekarzy trwała od r. 1703 do 1927. Rekord jednak pod tym względem bije rodzina Kinneir, w której linia lekarzy trwa nieprzerwanie od 278 lat.

•

Pierwszą uwagą człowieka, który po 12 lat ślepoty odzyskał wzrok był okrzyk: „Kapelusze damskie są naprawdę śmieszne."

•

Turek Ismail Hakki, dał 160 razy krew swoją na transfuzje, przy czym nie osłabiało go to zupełnie. Uratował w ten sposób życie 144 osobom i otrzymał od swego rządu złoty medal.

•

Pewna młoda milionerka amerykańska, która cierpiała na nieuleczalną chorobę, znalazła w jednym z periodyków powieść, której bohaterką była chora na tę samą przypadłość. Za namową ojca młodej pacjentki doktór jej odwiedził autora powieści i dowiedziawszy się, iż bohaterka powieści umiera pod koniec opowiadania, zapłacił mu 100 tysięcy dolarów za przeprowadzenie zmiany fabuły, i „wyleczenie" bohaterki. Aczkolwiek nie było żadnej nadziei, na wyleczenie autentycznej chorej zakończenie powieści wpłynęło na nią tak dobrze, iż stan jej na pewien czas poprawił się znacznie i — zdaniem lekarzy — umarła conajmniej o kilka miesięcy później.

•

Wysocy, szczupli ludzie są szczególnie skłonni do gruźlicy. Ludzie otyli i niscy ulegają łatwiej reumatyzmowi, podagrze i chorobom umysłowym. Zgodnie ze statystykami największa śmiertelność panuje wśród prawników i kowali, najdłużej zaś żyją księża.

•

Podczas pewnej imprezy dobroczynnej w Los Angelos urządzona była loteria, której główny los stanowiła — bezpłatna operacja w największym szpitalu miejskim.

Ciało ludzkie zawiera dość elektryczności, by zapalić i utrzymać płomień 25-watowej żarówki w przeciągu kilku minut, traci w ciągu godziny dość ciepła, by zagotować galon wody.



Przestałem „się opłacać"

Z pośród wszystkich rzemieślników najbardziej dotąd uwielbiałem szewców. Mikołajem Reyem narodu niemieckiego był szewc — Hans Sachs. Zdaje się, że lepiej szył buty, niż pisał wiersze, ale głośno o nim w literaturze.

Przewracając wczoraj kartki poezji Mickiewicza, zatrzymałem się na sparafrazowanych przez naszego wieszcza myślach Jakoba Böhme i z satysfakcją odczytałem sobie kilka z nich. Jakób Böhme był z zawodu również szewcem.

U nas wsławił się szewc Kiliński. Szył buty, bił się, napisał pamiętniki. Z tego — pamiętniki najsłabsze, ale za to autor przeszedł do historii jako bohater narodowy.

Szewcom zawdzięczam sam osobiście jeden moment wielkiego podniesienia na duchu. Było to wkrótce po zakończeniu pierwszej wojny światowej, w setną rocznicę śmierci Kilińskiego. Szewcom z Zagłębia Dąbrowskiego zachciało się uczcić pamięć sławnego kolegi, przez odegranie sztuki Bałuckiego p.t. „Kiliński". Zaproszono mnie do wygłoszenia przed przedstawieniem okolicznościowego przemówienia. Zgodziłem się.

— A ile to będzie kosztowało? — spytał mnie przezornie przewodniczący cechu.

— Nic.

Przedstawienie odbyło się i było bardzo oryginalne. W wykonaniu brało udział kilkadziesiąt osób, samych szewców lub członków rodzin szewskich. Na widowni również przeważali szewcy. Nigdy nie byłem w podobnie szewskim towarzystwie. Nie ironizuję, stwierdzam tylko fakt.

Prelekcja moja o Kilińskim (była w niej mowa i o szewcach) spotkała się z zawrotnym sukcesem. Mniejsza o oklaski! Ale proszę sobie wyobrazić moją minę, kiedy za kulisami wręczono mi na tacy — parę nowych, pięknie uszytych kamaszków! To był gest! Dzięki niemu stałem się odrazu „butnym" człowiekiem! A nie było to byle co, zważywszy, że rzecz działa się w roku podpisania traktatu wersalskiego! Cena na obuwie była wtedy mniej więcej taka jak dziś.

Historyczne te czasy wspominam sobie błogo obecnie, żałując że mistrz Kiliński nie dożył roku 1846.

Kiedy niedawno ob. Wincenty Przyszwa zdecydował się zamienić mi moje przyciasne unrrowskie buty na wyrób własny za dopłatą 4,000 złotych, zasmuciłem się, bo przykro rozstawać się ze złudzeniami młodości. Ale do cna zwątpiłem o szewcach, kiedy inny mistrz, ob. Konsatnty Brandzel, odmówił mi wyreperowała letnich półbutów — bo mu się to, rzekomo, nie opłacało! — Inny znów szewc, za zrobienie trepków mej żonie zażądał takiej bajońskiej sumy, że nie przekląłem go tylko ze względu na pamięć o wielkiej szewskiej przeszłości.

Co innego krawcy. Na tych wolno urągać, bez obrazy ideałów. Był wprawdzie krawcem za młodu Władysław Reymont, ale ale to fakt wśród krawców mało znany. Urągam więc.

Spytacie czytelnicy, skąd we mnie taka na krawców zawziętość? Przypomnę tylko, że kiedy ob. Anastazy Fastryga, właściciel zakładu krawieckiego pod firmą „Lord angielski" miał mię pod względem elegancji „uskutecznić" na Churchilla, zażądał za przerobienie na mą figurę ciuszków amerykańskich tylko — 5,000 złotych! A kiedy prosiłem innego jego kolegi po fachu, żeby mi to spatałaszył trochę taniej, odprawił mnie z kwitkiem — bo mu się to, rzekomo, również nie opłacało!

Kilka dni temu zepsuł mi się u szafy bibliotecznej zamek. Zamknąłem — i już więcej nie mogłem otworzyć. Byłem u kilku ślusarzy, prosiłem. Parę tylko kroków, pół godziny czasu!—Dwóch oświadczyło wręcz, że im się taka robota nie opłaca. Innych dwóch — umówiło się, lecz nie przyszło!...

Coś się popsuło w niektórych rzemiosłach. A może popsuło się tylko coś u mnie, że przestałem „opłacać się" szewcom, krawcom i ślusarzom?...

KIEŁ.

Analfabetyzm - współczesne kalectwo

TUR zainicjował akcję zmierzającą do upowszechnienia umiejętności czytania i pisania

Rozróżniamy dwa rodzaje analfabetyzmu. Analfabeta zupełny, to człowiek nie umiejący czytać i pisać.

Drugi rodzaj — to analfabeci społeczni. Mianem tym obejmujemy ludzi, umiejących czytać i pisać, ale sztuka ta nie jest narzędziem używanym przez nich w celu dalszego rozwoju człowieka, korzystania ze zdobyczy kulturalnych, jak gazeta, książka, przejawy życia społecznego, politycznego, zawodowego i t.p.

Zajmiemy się zagadnieniem analfabetyzmu zupełnego, t.j. całą gromadą młodzieży i dorosłych nie posiadających umiejętności czytania i pisania. O tym, że należy jak najszybciej i w sposób energiczny wypowiedzieć walkę analfabetyzmowi — trudno dyskutować. Człowiek analfabeta, czy półanalfabeta, w dzisiejszych warunkach życia jednostki i gromady — to kaleka. Należy to kalectwo usunąć bezwzględnie, często nawet mimo woli jednostki.

Mimo istnienia obowiązku szkolnego na terenie Polski przez lat kilkanaście, mamy w kraju dość dużą liczbę analfabetów wśród ludności wiejskiej i miejskiej. Dziś zwłaszcza, gdy każdy obywatel winien brać czynny udział w organizowaniu życia społecznego i państwowego, nie do pomyślenia jest, by analfabeta mógł być w pełni świadomym i pożytecznym obywatelem.

Różne złożyły się na to przyczyny, że wielu ludzi w wieku 20-tym nie umie czytać i pisać. Często ci ludzie nie są winni swemu kalectwu. Zjawisko to zatrważające jest zwłaszcza wśród dorastającej młodzieży. Trzeba tym ludziom za wszelką cenę pomóc, otworzyć zamknięte drogi do lepszego rozwoju i rozbudowania ich drzemiących sił.

Najpierw należy w nich przezwyciężyć uczucie wstydu, które powstrzymuje wielu dorosłych od pójścia do szkoły z elementarzem. Trzeba ich przekonać, że większy wstyd jest być analfabetą, niż uczyć się czytać i pisać.

Oczywiście — jest to niezmiernie delikatna sprawa — i z tym wstydem musimy się umieć liczyć.

Dlatego zwalczanie analfabetyzmu należałoby zacząć od pracy w małych zamkniętych grupach.

Nie czekajmy, aż analfabeci do nas przyjdą, to my musimy do nich pójść, zachęcić i pokazać w pracy szybki efekt (umiem się podpisać) naszych wspólnych wysiłków.

Najlepiej w chwili obecnej do tego celu nadają się świetlice robotnicze, istniejące przy wszystkich, lub prawie wszystkich zakładach pracy. Zadanie to muszą podjąć z całym zrozumieniem ważności zagadnienia kierownicy świetlic Musimy zgodzić się na wyszukiwanie analfabetów i półanalfabetów, na pewną w tym kierunku agitację wśród nich, by chcieli się uczyć.

Człowiek, który pewną liczbę lat przeżył jakoś bez umiejętności czytania i pisania radził sobie, przywykł do swego kalectwa, tak jak niewidomy. Ale przecież niewidomy w wielu wypadkach nie jest samodzielny, potrzebuje pomocy widzących. Tak samo analfabeta zależny jest od uczciwości (lub nieuczciwości) swego otoczenia, a tak łatwo pozbyć się może swego kalectwa, usamodzielnić, rozwijać i korzystać w pełni z kulturalnych zdobyczy.

Zakładamy, że przeciętnie zdolny a pilny analfabeta może w przeciągu 3-ch miesięcy opanować sztukę pisania przy nauce 2 razy w tygodniu po 2 godziny lekcyjne. Nastawienie do pracy musi być od początku właściwe t. zn. dorosły powinien zrozumieć, że zdobywa odpowiednie narzędzie do dalszego rozwoju przez samokształcenie.

Sama umiejętność mechanicznego czytania i pisania nie jest równoznaczna z usunięciem analfabetyzmu. Jakże bowiem często obserwujemy zjawisko powtórnego analfabetyzmu.

A najważniejsze, że przepadł nam człowiek, który zniechęcony nigdy nie da się wciągnąć do kształcenia i lepszego przez to rozwoju.

Zarząd Wojewódzki TUR w Łodzi b. energicznie zajął się sprawą zwalczania analfabetyzmu i organizacją kursów.

W szeregu świetlic specjalna instruktorka przeprowadziła rozmowy z kierownikami na ten temat.

Okres wiosenny poświęcić należy pracy przygotowawczej, organizacyjnej. Polegać ona będzie na osobistym kontakcie kierowników świetlic z poszczególnymi analfabetami, na przeprowadzeniu pewnej agitacji, by przekonać i zachęcić do wzięcia udziału na kursie.

Drugim etapem będzie rejestracja na 2 listach: I chętni, zgłaszający się sami, II — wszyscy analfabeci na terenie zakładu pracy. Nauka na kursie będzie bezpłatna.

Po przeprowadzeniu prac wstępnych kierownik świetlicy zwróci się do Zarządu Wojewódzkiego TUR (Skorupki 4/6, tel. 153-30) i tam otrzyma wszelkie informacje i pomoc (nauczycieli).

Chodzi o to, by z dniem 1 września 1946 r. wszystkie świetlice miały zorganizowany kurs dla analfabetów i półanalfabetów. Dalsze odwlekanie tej sprawy jest niedopuszczalne.

Anna Krzemieńska.

Film sowiecki

CYRK

Filmy sowieckie posiadają już swoją ustaloną tradycję i dobrą markę u polskiego widza. Niezrównane obrazy „Wesołyje rebiata" (Świat się śmieje), arcydzieła reżysera Pudowkina i Ajzenstajna, „Profesor Mamlok" i in. pozostawiły w naszych umysłach i uczuciach niezatarte wrażenie. Obecnie w kinie „Polonia" demonstrowany jest jeszcze jeden film, z cyklu arcydzieł „Mosfilm" „Cyrk". Trudno osiągnięcia artystyczne tego wspaniałego obrazu zamknąć w ramki krótkiej notatki recenzyjnej. Reżyser Aleksandrow zrobił wielką robotę, odtwarzając po mistrzowsku na ekranie niezwykle interesujący scenariusz, kanwą którego jest autentyczna arena cyrkowa z jej blaskami i dreszczykami, oraz kulisy z ich cieniami. W filmie rozgrywają się sceny burzliwego życia amerykańskiej artystki cyrkowej, która zmuszona jest uciec z Nowego do innego Świata z małym synkiem — murzynkiem przed... linczem. Cały „grzech" tej białej amerykanki — to jej kędzierzawy, czarny murzynek, płaczący; śmiejący się, jak każde inne niewinne dziecię. Artystkę długo szantażuje pewien ciemny typ. Ale kraj, w którym istnieje równouprawnienie wszystkich ras, umie „nieszczęsną" kobietę nie tylko wyciągnąć z sieci szantażu, ale podnieść ją do roli, na jaką zasługuje ze względu na swój talent.

Widownia cyrku sowieckiego oszołomiona bajkową wystawą wielu światowych atrakcyj, bierze w końcu widowiska sama czynny udział w rozwiązaniu problemu cudzoziemskiej artystki, darząc jej czarnego dzieciaka miłością.

Film roi się od doskonałych komediowych sytuacyj (scena ze lwami w klatce, klownada „Chaplina"). Dziecko wędruje z rąk do rąk, które wywołuje u widza naprzemian łzy współczucia i radości. Fragmenty te łącznie z rozwijającym się dramatem serc, powodują, że film nabiera charakteru obrazu społecznego, potępiającego dyskryminację rasistowską i podnoszącego w życiu wartości uczuciowe i ogólnoludzkie.

Główną rolę cyrkówki wykonuje słynna rosyjska artystka i śpiewaczka Lubow Orłowa. Rzadki talent idący w parze z doskonałymi warunkami zewnętrznymi, dużą ekspresją i kulturalnym umiarem interpretacji. Postać przez nią stworzona jest przekonywująca i ujmująca swoim wdziękiem.

Oryginalną muzykę do piosenek Lebediew-Kumacza napisał znany kompozytor sowiecki, Dunajewski. „Marsz" i „Kołysanka" należą do najpopularniejszych motywów w ZSRR.

ST. G.

Pochwały i zaczepki

Z życia kulturalnego

WIECZNI DEBIUTANCI.

Związek Zawodowy Literatów, wydawnictwa i instytucje wydawnicze ogłaszają od czasu do czasu konkursy na utwory literackie — najczęściej opowiadania i nowele. Konkursy literackie mają na celu przede wszystkim wyróżnienie młodych pisarzy, a tym samym wciągnięcie ich do życia literackiego przez drukowanie utworów i odpowiednią pomoc pieniężną.

Dotychczasowe konkursy urządzane po odzyskaniu niepodległości spełniły to zadanie. Na ich marginesie ujawniło ostatnio „Odrodzenie" (nr. 19) bardzo osobliwe zjawisko. Okazuje się, że na konkursy przesyłają utwory pisarze starsi — w sensie dorobku twórczego, którzy skazani są na wieczne debiutowanie. Dzieje się to między innymi z tego powodu, że normalna ciągłość naszego życia kulturalnego była przerywana przez katastrofy narodowo - państwowe i że przed wojną pisarze niewygodni reżimowi sanacyjnemu byli prześladowani i — co jest równie groźne dla pisarza — przemilczani.

„Odrodzenie" podaje nazwisko Stanisława Łukasiewicza, pisarza, który, mając poza sobą dorobek literacki, musi tkwić w roli wiecznego debiutanta.

Te nienormalne warunki możaby zmienić przez likwilację zbyt rygorystycznych zwyczajów (jeżeli chodzi o dobór piszących). które, niestety, zdołały się już wytworzyć w najpoważniejszych wydawnictwach literackich „Sitwy" literackie winny ustąpić miejsca w pierwszej mierze inteligentnie pojętej informacji, dotyczącej całego okresu międzywojennego. Jest to konieczne nie tylko przez wzgląd na piszących, ale i — biblioteki, czytelie, świetlice i w ogóle czytelnika poszukującego dobrej książki.

SOCJOLOGOWIE POLSCY NA OBCZYŹNIE.

Jak dalece warunki pracy naukowej dla uczonych były w Polsce niekorzystne wskazuje na to Artur Bardach w „Naprzodzie". Traktuje on tylko wąski, ale jakże charakterystyczny dla naszych stosunków, odcinek pracy polskich socjologów.

Okazuje się, że Ludwik Gumplowicz musiał opuścić Wszechnicę Jagiellońską, aby założyć w Insbrucku PIERWSZĄ KATEDRĘ SOCJOLOGII NA ŚWIECIE. Ludwik Malinowski, uznany za największego socjologa całego świata, dopiero w Londynie mógł znaleźć środki na sfinansowanie jego zamierzeń naukowych. Florian Znaniecki znajduje oparcie w Ameryce. „Jego prace o chłopach polskich dają początek nowemu kierunkowi badań socjologicznych, a rząd Stanów Zjednoczonych powierza mu opracowanie projektu reformy szkolnictwa amerykańskiego". Stefan Czarnowski jako profesor Wyższej Szkoły Socjologicznej w Paryżu najciekawsze swe prace ogłasza w języku francuskim.

Petrażycki Leon, którego nazwisko figuruje w podręcznikach socjologii, był raczej związany z uniwersytetem w carskim Petersburgu.

Ci wybitni socjologowie nie zrywali z krajem ojczystym W większości wypadków wracali, podejmowali pracę, ale ciągły wysiłek ich był niewspółmierny do możliwości, ciągle przeszkadzały im w pracy braki materialne i inne. Ich działalność naukowa i dzieła, które w tak poważnym stopiu wzbogaciły naukę innych narodów, są na ogół w kraju nieznane. Zapoznanie z nimi inteligentnego czytelnika, studenta uniwersytetu — to jeszcze jedno zadanie zmuszające nas do odrobienia błędów, lenistwa czy złej woli czasów minionych.

DZIENNIKARZE NIE ZAWSZE MOGĄ DOKŁADNIE INFORMOWAĆ.

Dokładna, a więc uczciwa informacja jest podstawowym warunkiem istnienia prasy. Na jej podstawie wytwarzają się opinie, kształtują się sądy czytelników.

Niestety, dotychczas jeszcze stosunek do dziennikarza nie jest właściwy, a potrzeba rzetelnej informacji w pojęciu wielu dygnitarzy jest — skromnie mówiąc — niedoceniana. W czasie różnych uroczystości państwowych i innych dziennikarz — jak doniosła ostatnio „Rzeczpospolita" (nr. 128) jest spychany do skromnej roli widza.

Tu nie chodzi — jakby mógł ktoś pomyśleć — o zaszczyt wyróżniania — uprzywilejowanym miejscem o jakiś snobizm pokazywania się publicznie. Dziennikarz spełniając swój zawód, chodzi po halach fabryczych, zagląda do ziemianek zniszczonych wojną wsiach, miesza się z tłumem w tramwaju, na ulicy... Ale jeżeli jego potrzeby zawodowe wymagają, aby stanął w bliskiej odległości od loży dostojników państwowych nie można mu tego odmawiać.

Na ostatnim zjeździe krajowym dziennikarzy, tow. minister Matuszewski nazwał — nie bez słuszności — Ministerstwo Informacji, ministerstwem dziennikarskim. Pragnęlibyśmy, aby logicznym następstwem tych słów był spowodowany przez Ministerstwo Informacji okólnik rządowy do wszystkich władz państwowych, który zlikwidowałby nikomu niepotrzebną zależność dziennikarza od czyników porządkowych na wszystkich masowych obchodach i imprezach.

„CO PISZE ANGLIA".

Wielokrotnie w naszych dziennikach i czasopismach spotkać można artykuły i notatki, wyrażające krytyczny stosunek do pewnych posunięć politycznych Anglii. Szczególnie oburza nas traktowaie Niemców, Grecji i gen. Franco. I choć polityka ciągle przoduje jeszcze w zainteresowaniach poszczególnych ludzi i narodów, sprawa zbliżenia i wymiany kulturalnej staje się coraz bardziej konieczna i celowa.

Zbliżeniu kulturalnemu między Polską i Anglią miało służyć wydawnictwo angielskie drukowane w języku polskim p.t. „Co pisze Anglia".

Niestety, wydawnictwo to zawiodło nasze nadzieje. Mając z konieczności ograniczoną możność szerszego omawiania tego zagadnienia, ograniczamy się tylko do strony językowej tego czasopisma. Tłumaczenia umieszczone na 96 stronach roją się od błędów gramatycznych i stylistycznych, których wstydziłby się uczeń, opuszczający szkołę powszechną. Niemal każde zdanie dostarcza niezwykle kompromitującego pod tym względem materiału. A szkoda i wstyd, bo podobnym językiem posługiwały się w czasie okupacji niemieckiej „gadzinówki"... A tego zestawienia (oczywiście od strony językowej) nie pragnie żaden z polskich czytelników.

ANTONI POKORSKI.

„Z numerów staliśmy się ludźmi"

Spotkanie z więźniami Obozu „Goerlitz"

W tegorocznym pochodzie 1-majowym i na defiladzie w pierwszą rocznicę historycznego zwycięstwa sprzymierzonych narodów i sromotnej klęski hitleryzmu, brały udział delegacje Związku b. więźniów niemieckich, obozów koncentracyjnych. Społeczeństwo przyjęło serdecznie więźniów, ocalałych z katowni „nazistowskich", odzianych w pasiaste stroje obozowe. Te niebiesko-białe „pasiaki" są bowiem m. in. symbolem zwycięstwa i dowodem, że nie ma takich prześladowań, z których walczący o wolność naród nie potrafił by w ostatecznym rachunku wyjść obronną ręką, że nie ma takich kajdan, których by nie skruszył pogardzający niewolą lud.

W pierwszą rocznicę zdruzgotania militaryzmu niemieckiego odbyła się w Łodzi jeszcze jedna mała, skromna uroczystość, zasługująca na ogólną uwagę. W lokalu Centr. Żyd. Komisji Historycznej doszło do skutku pierwsze spotkanie koleżeńskie Żydów, b. więźniów obozu koncentracyjnego „Goerlitz" (obecnie Gorzalice na Dolnym Śląsku). Na spotkanie to przybyli przedstawiciele Zw. b. więźniów politycznych niem. obozów koncentracyjnych z tow. tow. Bartoszewiczem i Stolarczykiem na czele, przewodniczący Centr. Komisji Historycznej, dr Filip Frydman, przedstawiciele prasy.

Spędziliśmy kilka godzin wśród grupy ludzi, którzy przeżyli całą, gehennę obozową i martyrologię swego narodu. Cierpienia wyryły na nich swoje piętno, ale dzisiaj twarze ich są uśmiechnięte. I ten moment właśnie uderzał przede wszystkim w wypowiedziach mówców, dawnych obozowiczów, ten moment przebijał nawet w opowieściach o tragicznych przeżyciach, które dziś z perspektywy czasu, są już tylko odskocznią do dalszej, twardej i świadomej walki o sprawiedliwe i szczęśliwe, wolne Jutro.

Przewodniczący spotkania, ob. J. Tyller mówi: „Kiedy rok temu 9 maja odzyskaliśmy wolność, byliśmy oszołomieni. Żadne pióro nie opisze naszej radości i żadne słowo wiernie go nie odda. Z numerów staliśmy się wolnymi ludźmi". Mówca określa cele całej grupy. Pragnie ona zjednoczyć się z wszystkimi b. więźniami, wstąpić do Związku. Grupa dąży do zabezpieczenia bytu swoich członków, do ekshumacji prochów zamordowanych, wreszcie do odszukania i ukarania swoich ciemiężców obozowych.

Przedstawiciel Zw. b. więźniów niemieckich, tow. Bartoszewicz oświadczył, że otwartymi ramionami przyjmie grupę do Związku. Ona bowiem jak wszyscy więźniowie potrafi ocenić wolność, bo długo na nią czekała w kazamatach. „Podajmy sobie ręce — apeluje mówca — i idźmy naprzód razem. Nie zapomnijmy nigdy, kto był naszym wrogiem, kto nas gnębił!".

Następny mówca, dr Frydman stwierdza, że życie jest silniejsze od szatana śmierci, który szalał na ulicach Polski. I pomimo, iż zdawało się, że nie będzie końca nocy, przecież przyszło Zwycięstwo.

Przemawiają jeszcze ob Grüss i b. więźniowie.

Przedstawiciele organizacji socjalistycznych zwracają uwagę, że choć Trzecia Rzesza została pobita, to jednak hitleryzm w parze z reakcją usiłują podnieść głowę, próbując obrócić w niwecz osiągnięcia demokracji. Ale nikt nie da się już dziś otumanić, albowiem wszyscy ludzie pracy niezależnie od koloru skóry i pochodzenia wiedzą dobrze, że każda kropla ich krwi i każda łza jest jednakowym wyrazem cierpienia, pobudzającego do walki. Ofiary nie mogą pójść na marne!

Nie należy w końcu zapomnieć o tym, iż bohaterscy bojownicy warszawskiego ghetta walczyli o taką właśnie Polskę i że nad płonącymi domami ghetta powiewała biało-czerwona flaga.

Gel.

Wyrok na 5-ciu malwersantów

Sąd wojskowy skazał ich na więzienie i zarządził konfiskatę majątku

(rt.) Wojskowy Sąd Okręgowy w Łodzi ogłosił wczoraj wyrok w toczącym się od kilku dni procesie przeciwko b. urzędnikom Urzędu Handlu Wojskowego, oskarżonym o popełnienie 8-milionowych nadużyć na szkodę państwa.

B. naczelnik UHW Witold Wierzbicki i osk. Jan Krakowski skazani zostali za nadużycie władzy i sfałszowanie dokumentów — po 5 lat więzienia każdy, z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 2. Osk. Karp Leon za pomoc, udzieloną przy nadużyciach — na 5 lat z pozbawieniem praw obyw. na 2 lata.

Osk. Mieczysław Kujawski — za bezprawne posiadanie broni na 3 lata więzienia, z zawieszeniem kary na lat 2 ze względu na wycieńczenie, spowodowane długim przebywaniem w obozie koncentracyjnym. Osk. Kamiński — na 3 lata więzienia, również z zawieszeniem wykonania kary, z uwagi na ciężki stan zdrowia.

Sąd postanowił ponadto skonfiskować mienie wszystkich skazanych malwersantów, celem pokrycia szkód, poniesionych przez państwo.

Ostatni z oskarżonych w procesie, Zimetbaum został z braku dowodów winy, uniewinniony.

Kat ghetta - Hans Bibow

zostanie sprowadzony na Sąd do Łodzi

(g) W swoim czasie donosiliśmy, że tzw. Amstleiter łódzkiego ghetta, mający na sumieniu życie dziesiątek tysięcy Żydów, zamkniętych za drutami obozu na Bałutach — osławiony Hans Bibow, został w końcu marca rb. ujęty przez brytyjskie władze wojskowe.

Obecnie dowiadujemy się bliższych szczegółów tego sensacyjnego aresztowania. Okazuje się, że Bibowa schwytano w Stutgartcie zupełnie przypadkowo. Został on rozpoznany przez jednego z więźniów ghetta, który oddał go w ręce angielskich władz okupacyjnych.

Hans Bibow, podobnie, jak Fischer i Greiser, którzy zostali już sprowadzeni do Polski, figuruje na liście przestępców wojennych i po wstępnych badaniach zostanie on w najbliższych dniach przekazany w ręce polskiego wymiaru sprawiedliwości.

Według uzyskanych przez nas wiarygodnych informacji, kat łódzkiego ghetta, Bibow przewieziony zostanie wkrótce bezpośrednio do Łodzi, gdzie też będzie odpowiadał przed sądem za swe bezprzykładne zbrodnie.

Tak więc obok Warszawy, która sądzić będzie swego oprawcę Fischera, i Poznania, któremu wypadnie sądzić Greisera, Łódź będzie świadkiem trzeciego z k.ei wielkiego procesu przestępcy wojennego.

Hans Bibow ma na sumieniu nie tylko zagładę mieszkańców ghetta, ale także szereg innych zbrodni, których dysponentem był na terenie tzw. Warthegau. M. in. Bibow odpowiadać będzie za przywłaszczenie majątku swych ofiar, sprowadzonych dlań na jego rozkaz z obozu zniszczenia w Chełmnie.

Wieść o sprowadzeniu Bibowa do Łodzi wywoła niewątpliwie wielkie poruszenie wśród wielu mieszkańców naszego miasta, którzy mieli nieszczęście zetknąć się z nim na różnych etapach jego ohydnej i barbarzyńskiej „działalności". Czekają go nie tylko, domagające się sprawiedliwości wdowy i sieroty, ale także — zasłużona całkowicie szubienica.

Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego w Łodzi prosi wszystkie osoby, które posiadają jakiekolwiek wiadomości o działalności w okresie okupacji niemieckiej w Łodzi dr. Johlen b. prokuratora w Sądzie Doraźnym w Łodzi, dr. Huberti, b. prokuratora w tymże sądzie, adwokata Hansa Junge — o natychmiastowe zgłoszenie się do Prokuratury Łódź, Plac Dąbrowskiego 5, pokój 241, godz. 11 — 13.

Niepotrzebna reklama

(Stg) Wielokrotnie wskazywaliśmy, iż gospodarka naszego państwa przeżywa jeszcze poważne kryzysy. Nie wszystko jeszcze funkcjonuje w naszym aparacie ekonomicznym, tak, jak być powinno. I to jest zupełnie zrozumiałe dla każdego człowieka dobrej woli. Złośliwym krytykom nigdy nie przemówi do przekonania argument, że przecież — Kraków nie od razu zbudowany...

Tymczasem są u nas zbyt gorliwe instytucje, pragnące nadrobić miną, chcące przeinaczyć in plus sytuację, aby społeczeństwo raczej widziało trudności w różowych barwach. Prawda, nie ma co rozpaczać, bo doprawdy na wielu podstawowych odcinkach życia obserwujemy poważne przemiany, napawające otuchą i wiarą. Nie ma jednak zupełnie powodu i sensu chować głowę w piasek i przedstawiać czarne jako białe.

Nie jest tajemnicą, że np. z powodu niezrealizowania kontyngentów, jest ciężko z chlebem. Cóż, — Ciężko jest pod tym względem nie tylko u nas. Albo, że brak nam tłuszczów, lub, że jest kiepsko z cukrem. Dlatego właśnie rząd wprowadził ograniczenia w spożyciu, dlatego są i dni bezmięsne i dni bezciastkowe.

W tych warunkach dość dziwną wydaje się reklama, jaką robi państwu łódzka Państwowa Centrala Handlowa. Od kilku dni ogłasza ona w pismach, że sprzedaje cukier po zł. 168 za klg. i zapałki po zł. 2.50 za pudełko, przy ul. Kilińskiego 88 w dowolnych ilościach.

A efekt tej reklamy? Oto z dnia na dzień przed lokalem P.C.H. zbierają się tłumy robotników, pragnących nabyć cukier. Stoją godzinami w kolejce, aby potem dowiedzieć się z ust uśmiechających się ironicznie urzędników, że ten cukier nie jest dla nich. Owszem, sprzedaje się, ale nie po 1 kg. i nie w dowolnej ilości. 50-kilowe partie mogą kupować ponoć sklepy, ale pod warunkiem, że wpłacą po 1.800 zł. wadium za worek. Cóż z tego ma konsument, robotnik, inteligent pracujący. W sklepach, cukru nie ma, tak nie ma, nawet, gdyby zapłacić ceny paskarskie. Gdzie podziewa się cukier, sprzedawany przez P.C.H.? Gdzie można nabyć zapałki po zł. 2.50?

Nas interesuje głównie jedno: Po co wprowadza się w błąd społeczeństwo *nieprzemyślanymi ogłoszeniami* prasowymi? Komu potrzebna jest ta „reklama" i dlaczego wreszcie nie szanuje się czasu człowieka pracy.

„Magiczne wody" Ciechocinka

Sezon wypoczynkowy już się rozpoczął

Państwowy Zakład Zdrojowy, a wraz z nim wszystkie pensjonaty i wille ciechocińskie ukończyły ostatnie przygotowania na przyjęcie kuracjuszy i gości. Bowiem, jak już donieśliśmy, 3 maja nastąpiło otwarcie sezonu w tym najpopularniejszym uzdrowisku Polski.

Obecnie w Ciechocinku nie widać prawie skutków wojny. Większość domów została wyremontowana, parki doprowadzone do porządku, a słynne kwietniki przybrały dawny wygląd barwnych kobierców kwiatowych.

Dzięki fachowemu personelowi wszystkie stosowane przed wojną w Zakładzie Zdrojowym dziedziny zabiegów leczniczych są uruchomione już od zeszłego roku. Projektuje się nawet wiercenie nowego źródła termalnego oczywiście solanki.

Każdy prawie wie, że Ciechocinek jest zdrojowiskiem solankowo-borowinowym. Mniej znana jest rzeczą jest to, że solanka jest wysoce radioaktywna. I mało komu wiadomo, że Ciechocinek tak „opływa w magiczne wody", że z jedenastu dostępnych źródeł Państwowy Zakład Zdrojowy wykorzystuje jedno, które aż nadto pokrywa zapotrzebowanie.

Ostatnimi przed wojną zdobyczami Ciechocinka są baseny. Odkryty basen, najnowocześniejszy w Polsce, umieszczony w pośród ogromnych tężni, na których odparowuje się solanka, nawet w czasie opalania się czy odpoczynku, daje możność oddychania powietrzem dosłownie przesyconym cudowną wodą.

W Ciechocinku stosuje się kąpiele błotne, borowiny sprowadzonej z sąsiednich lasów i odpowiednio spreparowanej i rozcieńczonej solanką. Istnieje tu inhalatorium dla nosa i gardła. Przeprowadza się uzupełniająco kąpiele kwaso - węglowe, tlenowe, eletryczne, płukanie jelit, jest sala Zandera z przyrządami gimnastycznymi i t. p.

Dogodna komunikacja uczyniła z Ciechocinka jedno z najmilszych zdrojowisk wypoczynkowych.

PPS ŻYCIE PARTYJNE

DZIELNICA „RADOGOSZCZ" PPS

Dziś, w niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 11 w lokalu własnym przy ul. Bema 6 odbędzie się ogólne zebranie członków, poświęcone sprawom organizacyjnym.

Po zebraniu tow. Smulski wygłosi odczyt pt. „Prusy wschodnie" oraz tow. Grabowski pt. „Znaczenie wody w chemii". Na części organizacyjnej obecność członków obowiązkowa.

DZIELNICA „BAŁUTY" PPS

Dziś, w niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 10 rano w lokalu dzielnicy przy ul. Sierakowskiego 16, odbędzie się miesięczne zebranie członków w obecności przedstawiciela WK PPS tow. W. Wróblewskiego.

Obecność członków obowiązkowa.

Wyniki losowania nagród

akcji premiowej „Kuriera Popularnego"

Podajemy dalszy ciąg nazwisk, na które padły wygrane:

Nr 388 Bartczak Danuta, Łódź, Przejazd 50 - 3 mies. abonament „Kuriera Popularnego";

Nr 1084 J. Czajkowski, Ruda Pabianicka, Orzeszkowej 4 - Książka „Pióro na wichrze".

Nr 72 Brzeziński Stanisław, Łódź, Lecznicza 6 — krawat;

Nr 524 Bartosz Włodzimierz, Łódź, Miedziana 7/15 — masło;

Nr 12 Głowacka Jadwiga, Łódź, Solna 7/1 — 1 mies. abonament „Kuriera Popularnego";

Nr 624 Kołodziejska Aurelia, Łódź, Cieszyńska 9 — aparat do golenia;

Nr 221 Warsztacki Jakób, Łódź, Piotrkowska 116 — 6 mies. abon. „Kuriera Popularnego";

Nr 1502 Berman Regina, Łódź, Kilińskiego 47 — 3 mies. abonam. „Kuriera Popularnego";

Nr 803 Mierczyński Zygmunt, Łódź, Sosnowa 25/25 — 1 mies. abonament „Kuriera Popularnego";

Nr 1235 Bednarski Andrzej, Łódź, Napiórkowskiego 86 — konserwy;

Nr 1054 Waltratus Bogdan, Łódź, Srebrzyńska 95 — 1 para męskich sparpet;

Nr 1138 Chruścielewski Władysław, Łódź, Wólczańska 107 — 3 mies. abon. „Kuriera Popular.";

Nr 1150 Bączkowska Anna, Pabianice, Boczna 8 — 3 mies. abon. „Kuriera Popularnego";

Nr 868 Zylberberg Berek, Łódź, Pomorska 39/2 — woda kolońska;

Nr 865 Garnys Barbara, Łódź, Żeromskiego 39/11 — mydło;

Nr 42 Jeske Władysław, Łódź, Przędzalniana — 1 mies. „Pobudka", 3 mies. abonament „Kuriera Popularnego";

Nr 607 Przybył Józef, Łódź, Kilińskiego 118 — 1 mies. abonament „Pobudka";

Nr 1471 Kuljan Jan, Łódź, Dąbrowska 69 — konserwy;

Nr 775 Mik Józef, Pabianice, Żymierskiego 22 — 1 mies. abon. „Pobudka";

Nr 628 Borkowski Stanisław, Łódź, Piotrkowska 55 — 1 para męskich skarpet;

Nr 1445 Niewinowski Marian, Łódź, Dygasińskiego 8 — 1 miec. „Pobudka";

Nr 486 Sołtysiak Marta, Łódź, Rzgowska 136 — konserwy;

Nr 1004 Kmicik Bolesław, Łódź, Daszyńskiego 15a — 1 mies. abon. „Kuriera Popularnego";

Nr 1158 Bilicki Edward, Łódź, Korzeniowskiego 35 — 1 mies. „Pobudka";

Nr 1169 Gąsiorowski Paweł, Łódź, Towarowa 14a — woda kolońska;

Nr 900 Gojna Helena, Łódź, Olechów 20 — 1 kg masła;

Akademia żałobna Bundu

W niedzielę, dnia 12 maja rb. o godz. 11 rano odbędzie się w lokalu przy ul. Jaracza 2 Akademia Żałobna ku czci tow. Szmula Zygelbauma (Artura).

Przemówienia wygłoszą: tow. red. Jaszuński Grzegorz - z CK Bundu oraz przedstawiciel WK PPS, poeta proletariacki Władysław Broniewski.

W części artystycznej: deklamacje i wystąpienia orkiestry przy ŁK „Bundu".

12 V. w Łodzi

WAŻNE TELEFONY:

Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Wojewódzka Kom. Milicji Obywatelskiej — tel. 250-07
Miejska Komenda Milicji Obywatelskiej — tel. 253-60
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
Kom. Pow. MO — tel. 185-02
Pogot. Lekarskie PCK — tel. 117-11
Pogot. Ratunk. Miejskie — tel. 104-44
Pogot. Ratunk. Ubezp. — tel. 134-15
Straż pożarna — tel. 8
Biuro numerów — tel. 199-00

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Cymera (Wólczańska 37), Bojarskiego (Przejazd 19), Unieszowskiego (Dąbrowska 246), Epsztajna (Piotrkowska 225), Trawkowskiej (Brzezińska 56), Pawlukiewicza (Pomorska 12).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefana Jaracza 27

Dziś o godz. 12-ej w poł. „Elektra", godz. 16 i 19 min. 15 „Zemsta".

TEATR POWSZECHNY TUR
ul. 11-Listopada 21

Codziennie o godzinie 19 min. 30 „Szelmostwa Skapena".

TEATR NA PIĘTERKU
(Studio Muzyczne — Traugutta 1)

Dziś o godz. 16 i 19 min. 30 oraz codziennie o godz. 19 min. 30 znakomita komedia Gwojdzińskiego „Freuda teoria snów" w nieporównanym wykonaniu Janiny Romanówny i Jana Kreczmara. Zarówno sztuka, jak i wykonawcy cieszą się olbrzymim powodzeniem i przyjmowani są entuzjastycznie przez publiczność.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś ostatnie przedstawienie „Król Włóczęgów" — obsada premierowa.
Kasa teatru czynna od godz. 15-tej.
Uwaga! Wkrótce premiera operetki „Wiktoria i jej huzar", w roli głównej Elna Gistedt.

NOWA SZTUKA JAROSŁAWA IWASZKIEWICZA W TEATRZE KAMERALNYM DOMU ŻOŁNIERZA

Dziś 2 przedstawienia o godz. 17-ej i 20-ej sztuki J. Iwaszkiewicza p. t. „Stara Cegielnia" — jest to pierwsza w powojennej Łodzi polska sztuka współczesna. — Akcja toczy się w czasach okupacji. — Udział biorą: Hanna Bielicka, Janina Darczewska, Wanda Jakubińska, Jerzy Duszyński, Zdzisław Relski, Ludwik Tatarski i Feliks Żukowski. Reżyserował Erwin Axer. Dekoracje — Jan Rybkowski. Kasa czynna od godz. 15-ej, w niedziele i święta od godz. 10-ej.

TEATR „SYRENA"
Traugutta 1.

Dziś 2 przedstawienia „Wiosenne Rewierendum" z udziałem całego zespołu „Syreny" i chóru „Eryana". Pocz. przedstawienia o godz. 16,30 i 19,30.

DYMSZA W „GONGU"

Ostatnie dni „Dobry żart a la carte d'atlantique". — Na czele zespołu niezrównany komik Adolf Dymsza.
Ujrzymy też uroczą Beatę Artemską oraz doskonały pięcio-osobowy chór Hariana. — Teksty Tadeusza Chrzanowskiego i Winawera.

TEATR LALKI I AKTORA „SARABANDA" (Kopernika 16)

Codziennie z wyjątkiem piątków o godz. 19 widowisko muzyczne „Pan Twardowski" — tekst Mariana Mikuty, muzyka Zygmunta Wiehlera, reżyseria Tadeusza Muskata.
W niedzielę 2 przedstawienia o godz. 16 i 19. W piątki tylko spektakle zamknięte dla robotników, pracowników i młodzieży.

WIECZÓR AUTORSKI MIECZYSŁAWA JASTRUNA DLA STUDENTÓW

Dziś w niedzielę, dn. 12 bm. o godzinie 19-ej odbędzie się w sali świetlicy-klubu AZWM „Życie" przy ul. Piotrkowskiej 48, m. 16 Wieczór Autorski, laureata nagrody literackiej m. Łodzi Mieczysława Jastruna. Wstęp bezpłatny — za okazaniem legitymacji studenckiej.

WIECZÓR AUTORSKI GRZEGORZA TIMOFIEJEWA

W piątek dnia 17 bm. o godz. 18-ej odbędzie się w sali czytelnianej Polskiej YMCA w Łodzi — ul. Moniuszki Nr 4-a „Wieczór Autorski". Grzegorz Timofiejew, były działacz konspiracyjny i więzień polityczny obozu koncentracyjnego w Gusen odczyta swoje utwory z okresu walk o niepodległość i z życia obozowego.

OGRÓD ZOOLOGICZNY
ZDROWIE

(dojazd tramwajem 9) otwarty od 9 rano do zmierzchu.

RADIO

Program na niedzielę, 12.5.46.

6.57 Sygnał czasu. 7.00 Kalend. histor. 7.05 Muzyka. 7.15 Rozmowa ze słuchaczami. 7.30 Muzyka. 8.00 Dziennik poranny. 8.20 Program na dzisiaj. 8.25 Muzyka poważna z płyt. 9.00—10.40 W-wa. 10.40 Program na dzisiaj. 10.45 Jak spędzić święto? 10.50 „Łódź spokojna, Łódź wesoła" 11.00 Koncert muzyki lekkiej. 11.20 „12-ty maja świętem Pożyczki Odbudowy Kraju". 11.30 „Co piszą radiosłuchacze?" 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej oraz wskazania Tadeusza Kościuszki. 12.06 Poranek symfon., w przerwie radiokronika i latarnik radiowy. 13.30 „Niemcy po wojnie". 13.40 Audycja wojskowa. 13.55 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 14.00 Audycja dla świetlic wiejskich. 14.35 Chwilka biura stud. 14.40 Słuchowisko. 15.20 Recenzje. 15.30 Pieśni Wicka. 16.00 Audycja słmuz. dla dzieci. 16.20 Audycja dla młodzieży. 16.35 Opowiadanie H. Boguszewskiej. 16.50 Kronika kultury. 17.00 „Popołudnie przy mikrofonie" 18.15 „5 min. poezji". 18.20 Przegląd tyg. 18.30 Tygodnik dźwiękowy. 18.45 „Podróż po świecie". 19.05 „Osobliwa teściowa" — wodewil radiowy. 19.30 Dziennik wieczorny. 20.00 Mozaika muz. 20.50 „10 min. poezji". 21.00 Wiadomości sportowe. 21.05 „Poeta i rzeźbiarz" — fel. liter. mgr. M. Bogacza. 21.15 Koncert życzeń I część. 22.00 Audycja rozrywkowa. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości dzien. 23.25 Program na jutro. 23.35 Koncert Życzeń II część. 23.55 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 24.00.

TEATR „SYRENA"
Traugutta 1

DZIŚ 2 przedstawienia pt.:

„Wiosenne Rewierendum"

z udziałem całego zespołu „Syreny" i chóru Eryana.
Początek przedstawienia o godzinie 16,30 i 19,30.

WIECZÓR PIEŚNI, POEZJI I TAŃCA

W niedzielę, dnia 12 maja roku 1946 o godz. 19.30 w sali Fabryki Nici — Niciarniana 4, odbędzie się: cel kulturalno - oświatowy Ochot. Straży Pożarnej Fabryki Nici „Wieczór Pieśni, Poezji i Tańca", udział biorą znani artyści: Maria Malżewska, Krystyna Szczepkowska, Jerzy Sobieszczański. Przy fortepianie: Janina Kustyniak.

W związku z ostatnią niczym nieuzasadnioną podwyżką cen cukru, Państwowa Centrala Handlowa, Oddział w Łodzi w ramach państwowej akcji interwencyjnej regulującej ceny, postawiła do dyspozycji ludności m. Łodzi większą jego ilość.

Państwowa Centrala Handlowa, Oddział w Łodzi, sprzedaje cukier po cenach hurtowych za 168 zł 1 kilogram, doliczając do tego drobne koszta transportu. Należy podkreślić, że ewentualny chwilowy brak cukru może nastąpić tylko z powodu trudności technicznych.

Również trzeba pamiętać, że Państwowa Centrala Handlowa sprzedaje cukier jedynie ośrodkom rozdzielczym dla ludności pracującej i kupcom i to hurtowo, tak że udawanie się do niej po indywidualne zakupy jest bezcelowe.

Uwaga! Uwaga!

Odwiedzajcie kino letnie

«TATRY»

ul. SIENKIEWICZA 40, w ogrodzie.

Dnia 15 maja — OTWARCIE.

GONG
Południowa 11

OSTATNIE DNI

D Y M S Z A

W REWII

„ŻART A LA CARTE"

Początek przedstawień w niedziele i święta o godz. 16 i 19,15.
Kasa czynna od godziny 11-tej.

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO
rozpisuje konkurs na opracowanie skryptów przedmiotów zawodowych dla kursów mistrzowskich (przędzalniczego tkackiego, dziewiarskiego, farbiarsko-wykończalniczego, włókien sztucznych, włókien łykowych)

1. z technologii z materiałoznawstwem i maszynoznawstwem . . . na 30 godz. wykładów
2. rysunku odręcznego i zawodowego na 40 godz. wykładów
3. z organizacji warsztatów z kalkulacją i księgowością . na 30 godz. wykładów
4. z higieny i bezpieczeństwa pracy (na podstawie obowiązującego ustawodawstwa) . . . na 10 godz. wykładów
5. z fizyki i chemii . . . . na 20 godz. wykładów

Honorarium dla autorów prac przyjętych ustala się w wysokości
20.000,— zł przedmiotów wym. w p. 1
15.000,— zł dla pozostałych przedmiotów.

Prace w zalakowanych kopertach należy składać do Wydziału Szkolnictwa Zawodowego C. Z. P. Wł., Łódź, ul. Piotrkowska Nr 208, do dnia 30 maja b. r. C. Z. 2. (pap)

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" — Piotrkowska 243

Dziś ostatnie przedstawienie o godzinie 19,15

Króla Włóczęgów

Obsada premierowa.

CHÓR // BALET // ORKIESTRA

Kasa teatru czynna od godziny 15-ej.

UWAGA! W piątek 17 maja premiera wspaniałej operetki „WIKTORIA I JEJ HUZAR"

Repertuar kin łódzkich

POLONIA ul. Piotrkowska 67	„CYRK"
TĘCZA ul. Piotrkowska 108	„DOKTOR KILDARE"
GDYNIA ul. Przejazd 2	„KAPRYS MILIONERKI"
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„PRAWO PROFESORA LINDSAYA"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20	„DNI I NOCE"
WISŁA ul. Przejazd 1	„SREBRNA FLOTA"
ADRIA Marszałka Stalina (Główna) 1	„SREBRNA FLOTA"
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ"
HEL ul. Legionów 2-4	„KAPRYS MILIONERKI"
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„ZŁOTA MASKA"
PRZEDWIOŚNIE ul. Żeromskiego 74-76	
WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	„OSTATNIE OSTRZEŻENIE"
ROMA ul. Rzgowska 34	„ZBIEG Z SAN QUENTIN"
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„HALKA"
BAJKA ul. Franciszkańska 31	„MUZYKA I MIŁOŚĆ"
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„MŚCICIELE LUDOWI"
REKORD ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„DWAJ ŻOŁNIERZE"
MUZA Ruda Pabianicka	„ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE"
ŚWIT Bałucki Rynek 5.	„PANI MINISTER TAŃCZY"
OŚWIATOWY OM. TUR ul. Kopernika 8	REPORTAŻ Z CZARNEGO LĄDU Nad program: KUKIEŁKI

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedziele i święta o godz. 12, 14, 16, 18 i 20.
Kina: — „Polonia", „Hel", „Adria", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później.
Oświatowy" — 2 seanse dziennie godz. 17, 18.30
Niedziele i święta 15.30, 17 i 18.30
Początek seansów w kinie „Bałtyk" w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20 w niedziele i święta o godz. 12, 14, 16, 18 i 20 ej.
Przedsprzedaż biletów do kin „Rekord", „Wolność" i „Roma" dla członków Związków Zawodowych (Zgłoszenia zbiorowe odbywa się w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13-ej.
Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr medycyny MARIAN STAWIŃSKI z Warszawy, położnictwo, choroby kobiece, przyjmuje 3—5, Aleje Kościuszki 53, tel. 193-89.

Dr J. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii. Przyjmuje ul. Narutowicza 4. Tel. 200-92.

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW specjalista chorób wenerycznych i skórnych przyjmuje od 8—10 i 3—6 Al. 1 Maja 3.

Dr ZOFIA SKONIECZKO lekarz szpitala Kochanówka, specjalista chorób nerwowych, przyjmuje od 4—6-ej ul. Piotrkowska 16 -1011

Dr ADAM KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby wznowił przyjęcia. Narutowicza 35, 3—6, tel. 206-99.

Dr med. MARKIEWICZ Gustaw specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Piotrkowska 109, m 6 II piętro Tel. 138-52 —929

Dr med. SIENKO KSAWERY (z Warszawy), specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje ul. Kilińskiego 139 w godz. 12—2 i 4—6 232

Dr B. DOBROWOLSKI specjalista chorób nerwowych i seksualnych — przyjmuje od godz. 4—7 Kopernika Nr 6, tel. 186-00. —1079

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista chorób dziąseł i jamy ustnej. Zawadzka 17 tel. 144-45

Dr A. RATAJ-ŻURAKOWSKA (z Warszawy) specjalistka chorób skórnych, wenerycznych, kobiet, kosmetyka lekarska, Piotrkowska nr 33 przyjmuje od 3—6 1144

LEKARZ STOMATOLOG Alicja Burakowska z Warszawy — leczenie jamy ustnej i zębów. Pracownia zębów sztucznych. Andrzeja 2. —930

Dr med. B. TOŁCZYŃSKI — starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła Sienkiewicza 37 ordynuje od 3—6 pp.

ELEKTROWSTRZĄSOWY gabinet leczniczy. Zawadzka 6, m. 7, tel. 138-81, godz. 5—7. -1393

Kupno i sprzedaż

POKOSTY w kilku gatunkach poleca wytwórnia chemiczna „ULTRON", Łódź, Południowa 78/80. Kupuję kalafonię, rozpuszczalniki.

ZESZYTY bruliony, notesy, papiery kancelaryjne, listowe, powielaczowe, ołówki, koperty poleca hurtowo „Polonia" Cegielniana 1 -1338

APARAT SAMOCHODOWY 7-io lampowy Blaupunkt najnowocześniejszy, okazyjnie do sprzedania. Radio WUKA Piotrkowska 60. Tel. 122-77.

OPONY nowe 5.50 x 15 (650 x 150) — sprzedamy lub zamienimy na 5.50x17, Pabianice, tel. 98. -1392

KUPUJEMY złom srebra w każdej ilości (monety), godz. 8—15, Laboratorium Chemiczne — pl. Wolności 2, m. 2 (w podwórku, na lewo). -1395

KUPIĘ zakład fryzjerski w śródmieściu. Oferty składać proszę do Administracji pod „Zakład". -1397

PRZEDSIĘBIORSTWO RADIOTECHNICZNE w najlepszym punkcie, nowocześnie urządzona pracownia, zaopatrzona w zapas towaru, posiadająca wyrobioną klientelę do odstąpienia. — Poważne oferty do Administracji sub „444". -1376

Poszukujemy

POSZUKUJĘ WSPÓLNIKA, kamasznika. Narutowicza 5, Dziekonowski.

POSZUKIWANA jest karmiąca do noworodka, dobre warunki. Zgłaszać się Piotrkowska 70, m. 11, tel. 212-07. -1389

POTRZEBNY księgowy znający system przebitkowy i rutynowany mistrz farbiarski. Oferty: dawn. f. L. Plihal, Krzemieniecka 2. -1390

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE „FILM POLSKI" dział fabrykacji — pl. Wolności 2, zaangażuje jednego technika-mechanika-materiałowca do biura fabrykacji oraz jednego kalkulatora i jednego planującego. -1391

POSZUKUJĘ wspólnika do założenia interesu. Posiadam lokal i patent. — Zgłoszenia: Łódź, ul. Wólczańska 4/9, parter. -1394

POTRZEBNE szwaczki do bielizny męskiej — Piotrkowska 46, m. 11. -1396

MONTERÓW SAMOCHODOWYCH, samodzielnych oraz hartownika obeznanego z obróbką termiczną metali — przyjmą Państwowe Zakłady Samochodowe, Łódź, ul. Kątna 21. -1398

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubioną palcówkę, legitymację kolejową Nr 11525 na nazwisko Zofii Lasockiej, Kolumna, pow. Łask. -1341

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację tramwajową, metrykę urodzenia, dowód przedwojenny na nazwisko Edak Janina, Zdrowie ul. Biegunowa Nr 14. -1399

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rejestracyjną RKU-Sieradz, palcówkę, dowód z lagru (z Niemiec) na nazwisko Fronczak Zenon, wieś Siatkowice, gm. Szadek, pow. Sieradz. -1400

UNIEWAŻNIAM skradzioną palcówkę, kartę pracy na nazwisko Bykowska Kazimiera, Ruda-Pabianicka ul. Górna 95. -1401

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną RKU-Łódź na nazwisko Błaszczyk Zbigniew, Marysin III, ul. Łokietka 11. -1402

WYSPA PINGWINÓW

Jak żyją najbardziej płochliwe i podobne do ludzi ptaki

Jednym z najbardziej zadziwiających fenomenów, które podziwia każdy podróżnik, zwiedzający Australię, jest niewątpliwie wyspa pingwinów, Port Filip. Wyspa ta jest właściwie piaszczystą mielizną na Oceanie. Pragnący oglądać pingwiny muszą wylądować bardzo cicho i równie cicho usadowić się między wydmami, oczekując na pingwiny, które przed zapadnięciem nocy powracają z morza, gdzie przez cały dzień trudniły się rybołówstwem. Wracają tak pełne ryb, że nie mogą się niemal poruszać na lądzie. Grupami po 40, lub 50 ptaków, unoszą się na falach, wahając się długo przed wejściem na piasek, po tym dopiero, jakby jedne od drugich czerpiąc odwagę, ostrożnie lądują na plaży i rozpoczynają mozolną wędrówkę po piachach. Muszą koniecznie dostać się do swych domów, czyli jam, wygrzebanych za wydmami piaszczystymi w głębi wyspy, gdyż na każdego pingwina oczekuje dwoje małych którym on ma obowiązek dostarczyć pożywienia, po prostu, wsuwając im w rozwarte dzioby ryby ze swej gardzieli.

Pingwiny są niezwykle płochliwe. Nie boją się rzeczy do których są przyzwyczajone, np. światła elektrycznej latarki przewodnika, który często bywa na wyspie, pokazując turystom dziwa tego czarno-białego społeczeństwa ptasiego. Ale wszelki inny blask, lub szmer płoszy je i zagania spowrotem do morza, z którego nieraz nie chcą się wynurzyć aż do następnego wieczoru. Stanowi to katastrofę dla czekających głodnych piskląt, które rozpaczliwym piskiem wzywają zapóźnionych rodziców.

WALKA Z MEWAMI

Pingwiny wracają z połowu każdego wieczoru dokładnie o tej samej porze. Gdy tylko pierwsza partia wynurza się z fal i wkracza na plaże, napada na nią stado mew, usiłując szumem skrzydeł przestraszyć pingwiny i zmusić je do zawrócenia swych ryb i nakarmienia nimi ich samych, zamiast czekających piskląt. Każdego wieczoru powtarza się ta sama pantomina. Początkowo słychać od strony morza jakby niewyraźne szczekanie. Po chwili widać, jak coś unosi się na fali i wreszcie na piasek wychodzi kilkanaście niewielkich ptaków, przypominających w sposób niezwykle komiczny wyfraczonych mężczyzn i powoli zaczyna piąć się na wydmy.

Jednocześnie z drugiej strony wyspy nadlatuje pierwsza mewa i niknie gdzieś w mroku nad morzem. Następuje głęboka cisza. Pingwiny stoją znieruchomiałe na zboczu wydmy. Nagle mewą wraca, nurkuje w morze, wylatuje w powietrze, po czym z wielkim szumem szeroko rozpostartych szaro-białych skrzydeł zaczyna trzepotać się na piasku. Pingwiny wahają się jeszcze przez chwilę. Z głębi wyspy nadlatują dalsze posiłki mew i wszystkie z łopotem skrzydeł opadają na plażę.

Wówczas całe stado wyfraczonych ptaków pędem wraca do morza i znika wśród jego fal. Zapada znów cisza. Zdaje się, że już nic nie nastąpi, i że cała ta dziwna pantomina była tylko jakimś złudzeniem optycznym. Ale oto z morza wynurza się cała falanga pingwinów. Pierwsza grupa, licząca kilkadziesiąt ptaków kroczy już po piasku. Natychmiast za nią ląduje następna, potem jeszcze jedna. Tym razem kroczą już śmiało naprzód w świetle pochodni elektrycznej ukrytego wśród wydm przewodnika i grupki turystów.

Każdą poszczególną grupę prowadzi jeden ptak. Idzie uważnie, ale śmiało. Jest tak ciężki od połkniętych ryb, którymi za chwilę podzieli się ze swymi pisklętami, że idąc, kołysze się niezgrabnie. Kręcąc małą głową nad olbrzymim białym brzuchem, rozgląda się ostrożnie dokoła, przypominając zażywną gosposię, która, dźwigając ciężki koszyk, pełen prowiantów, które przed chwilą zakupiła na rynku, przechodzi pełna niepokoju, przez ożywioną jezdnię ulicy wielkiego miasta.

INSTYNKT MACIERZYŃSKI

Za przywódcą kroczą inne ptaki. Ich białe brzuchy są tak pełne ryb, iż zdają się niemal pękać przy każdym ruchu. Niektóre są tak najedzone, że potykają się na piasku, odpoczywają chwilę w jakiejś dziwnej, pochylonej pozycji, po czym dźwigają się ciężko i idą dalej. W pewnej odległości od morza, gdzie nie grozi już niebezpieczeństwo ze strony mew - piratów, wszystkie grupy łączą się w jeden wielki czarno-biały pochód. Gdy komuś z ukrytych widzów, obserwujących pingwiny zdarzy się chrząknąć, lub poruszyć zbyt głośno, ptaki zatrzymują się natychmiast. Przerażonymi oczyma rozglądają się dokoła, gotowe natychmiast w popłochu rzucić się ku morzu, ale instynkt, wzywający je do swych głodnych dzieci jest tak potężny, iż przezwycięża strach, i po chwili cała gromada znów ciężko rusza naprzód.

W widowisku tym jest coś głęboko ludzkiego. Gdy za wzniesieniami wydm znika już ostatni strudzony wędrowiec, a żarłoczne mewy odlatują z nad wybrzeża, na plaży można natknąć się jeszcze na pojedyńczych maruderów, maszerujących samotnie wśród piaszczystych diun. Tu i ówdzie widać pisklęta pingwinów, przypominające biało-żółte puchowe kulki, wyzierające ze swych nor i piszczące z głodu.

Gdy tylko małe dorastają, i z miękkich kulek puchowych zamieniają się w wyfraczone czarno białe ptaki, rodzice sami przywodzą je nad morze i zabierają na pierwszy połów. Wtedy na nie skolei spada obowiązek przynoszenia pokarmu dla swych dzieci, a stare pokolenie, wypełniwszy już swe zadanie, zostaje na morzu przez całe noce, powracając na wyspę tylko raz do roku, na wiosnę.

J. M.

Można nabyć papierosy na żywnościowe kartki za maj

Na karty żywnościowe z miesiąca maja rb. w sklepach niżej wymienionych, oznaczonych wywieszkami „PMT" i włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej oraz w budkach inwalidzkich sprzedawane będą po cenie nominalnej (zależnie od gatunku) papierosy.

Kat. I — odcinek Nr 26 uprawniający do nabycia 60 szt. papierosów, jako druga, trzecia i czwarta rata normy na miesiąc maj rb., liczącej 100 sztuk.

Wykaz sklepów Powszechnej Spółdzielni Spożywców, Spółdzielni Związków Inwalidów Wojennych, Spółdzielni Pracowników Zarządu Miejskiego uprawnionych do sprzedaży papierosów „PMT": Sklep Nr 1 — Piotrkowska 292, Nr 4 — Przędzalniana 91, Nr 5 — Zamenhofa 17, Nr 6 — Brzezińska nr 112, Nr 9 — Abramowskiego 36, Nr 14 — Dąbrowska 16, Nr 21 — Kątna 32, Nr 22 — Ogrodowa 74, Nr 35 — Śląska 39, Nr 37 — Perla nr 5, Nr 42 — Jęczmienna 31, Nr 50 — Rzgowska 159, Nr 51 — Śródmiejska 61, Nr 54 — Pomorska 131, Nr 55 — Sanocka 24, Nr 61 — Nowe Złotno, Lutomierska 27, Nr 63 — Wileńska 33, Nr 65 — Limanowskiego 207, Nr 67 — Tuszyńska 81, Nr 71 — Wólczańska 228, Nr 69 — Legionów 5-7, Nr 75 — Pograniczna 44, Nr 80 Zachodnia 72, Nr 83 — Czarneckiego 33, Nr 85 — Spółdzielcza 1, Nr 92 — Dąbrowskiego 211, Nr 103 — Tramwajowa 13, Nr 108 — Przędzalniana 42, Nr 116 — Napiórkowskiego 232, Nr 117 — Kopernika 47, Nr 122 — Okrzei 18, Nr 137 — Łagiewnicka 27, Nr 149 — św. Teresy 30a, Nr 155 — Telefoniczna 39, Nr 156 — Kilińskiego nr 231, Nr 157 — Grabowa 13, Nr 158 — Wojska Polskiego 27, Nr 159 — Radwańska 52, Nr 160 — Rzgowska 52, Nr 161 — Piłsudskiego 72, Nr 162 — Traugutta 4, Nr 163 — Andrzeja 7, Nr 164 — Zgierska 85, Nr 165 — Limanowskiego 55, Nr 166 — 11-go Listopada 67, Nr 167 — Pomorska 6, Nr 168 — Bandurskiego 19, Nr 169 — Rokicińska 149, Nr 170 — Główna 37, Nr 174 — Piotrkowska 228, P. Rozdzielczy Księży Młyn, P. Rozdzielczy Konsum „Vims", Wysoka 29, Nawrot 2, Zamenhofa 6, Moniuszki 1a, Piotrkowska 130, Zawadzka nr 11, Targowa 16.

Ze sportu

Dzisiejszy program

Na pierwszy plan dzisiejszego programu sportowego wysuwają się rozgrywki o mistrzostwo łódzkiej kl. A w piłce nożnej.

Trzy drużyny łódzkie wyjeżdżają na prowincję. Znaczy to, że czeka ich ciężka przeprawa, gdyż gra na obcym boisku nigdy nie należy do przyjemności.

Zjednoczone jadą do Tomaszowa, gdzie staną do walki z Lechią. TUR nie będzie miał łatwej przeprawy z Concordią, która dysze żądzą rewanżu. PTC jedzie do Kutna, gdzie przeciwnikiem jego będzie TUR, który w chwili obecnej zagrożony jest najpoważniej spadkiem.

W Łodzi mamy powtórzenie czwartkowego meczu ŁKS — ZZK na stadionie ŁKS o godzinie 18-ej z powtórzeniem przedmeczu. Meczu tego nie trzeba reklamować robi to sam. Rano na Wimie o 11 zmierzy się Centralna Szkoła z Widzewem.

Reprezentacja Krakowa w Łodzi

Sportowców łódzkich czeka w bież. miesiącu jeszcze nielada sensacja. Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej zwrócił się do ŁOZPN z propozycją rozegrania 18 bm. w Łodzi meczu międzymiastowego Łódź — Kraków. Rozumie się samo przez się, że ŁOZPN zaakceptuje propozycję i umożliwi wreszcie Łodzi nawiązanie kontaktu z piłkarzami pod wawelskimi, którzy do tej chwili uchodzą za najlepszych w Polsce. Spodziewamy się, że z chwilą akceptacji meczu ŁOZPN przystąpi do odpowiedniego zmontowania zespołu. Możliwości dla zestawienia silniejszej reprezentacji, niż ta, która wystąpiła przeciw Śląskowi bezwzględnie istnieją.

Piłkarze szwedzcy w Łodzi

Jak się dowiadujemy Polski Związek Piłki nożnej otrzymał propozycję szwedzkiej drużyny Kamraterna z Norkoepping przyjazdu do Polski na trzy występy. PZPN propozycję akceptował przewidując jako przeciwników Szwedów — Warszawę, Łódź i Kraków, ewent. i Śląsk.

Łódź zobaczy najpoważniejszego kandydata na mistrza Szwecji w dniach Zielonych Świątek w ramach wielkiego Zlotu OM TUR. Mecz futbolowy będzie jednym z punktów bogatego programu imprezy, która pozostała w pamięci łodzian ze wspaniałego przebiegu w roku ubiegłym.

Mistrzostwa Ligi ZSRR

W Związku Radzieckim rozpoczęły się już rozgrywki o mistrzostwo. Przyniosły one kilka sensacyjnych wyników. Do nich zaliczamy porażkę mistrza Dynamo z imiennikiem w Tyflisie 3:3 (2:1). Drużyna tyfliska była szybsza i prowadziła już nawet 3:1.

Kryła Sowietów pokonały Dynamo z Mińska 1:0, Torpedo moskiewskie uzyskało na boisku stalingradzkim wysokie zwycięstwo nad nowym ligowym Traktorem 3:0.

Poznań remisuje ze Śląskiem

W czwartek odbyło się w Poznaniu spotkanie międzyokręgowe Poznań — Śląsk zakończone remisem 1:1. Podkreślić należy, że Poznań wystąpił osłabiony z powodu braku graczy zaangażowanych w tournee po Francji.

Reprezentacja Śląska wystąpi jutro w Warszawie.

Nowy rekord Bojczenki

Pojedynek Mieszkowa z Bojczenką zakończył się znów wspaniałym wyczynem. Walka toczyła się na przestrzeni 400 m stylem klasycznym, a raczej motylkowym, stosowanym przez Bojczenkę. Tym razem wygrał Bojczenko w czasie 5:42, który jest lepszy od oficjalnego rekordu świata Niemca Heina 5:43,8. Nieoficjalny rekord należy do Mieszkowa, który przepłynął już ten dystans w czasie 5:38.4.

Brazylia—Urugwaj 3:2

Sytuacja w piłkarstwie południowo-amerykańskim wykazuje znaczne wyrównanie klasy. Czasy supremacji Urugwaju i Argentyny należą w każdym razie do przeszłości. Ostatnio Brazylia, którą znamy z czasów spotkania w Strassburgu w ramach mistrzostw świata pokonała Urugwaj 3:2.

Dary Szwedów

W Szwecji bawił delegat PUWF kpt. Gęsior, celem bezpośredniego załatwienia szeregu problemów. M. in. uzyskał delegat również w Międzynar. Federacji Lekko-Atletycznej pewne wsparcie dla sportu polskiego. Co prawda dary nie są ilościowo imponujące, przedstawiają się następująco: 7 dysków, 7 oszczepów, 3 czasomierze i 3 taśmy stalowe.

Anglicy wędrują

Z chwilą ukończenia sezonu Anglicy utartym zwyczajem wybierają się na podbój kontynentu. Pierwsza wyruszyła w drogę Chelsea. Londyńczycy rozegrali w Kopenhadze spotkanie z Boldclubem, wygrywając 2:1. Na trybunach zjawił się również król duński.

Nowa sekcja Motocyklowo-kolarska

Przy ZZK zorganizowana zostaje sekcja motocyklowo-kolarska. Członkowie motorzyści będą mogli rejestrować swoje motocykle i korzystać z nich stale z racji tego, że sekcja będzie przy Związku Zawodowym.

Kobieca sekcja szermiercza

ZZK organizuje sekcję szermierczą dla kobiet. Nie potrzeba dodawać, że sport szermierczy szczególnie nadaje się dla kobiet, to też inicjatywa zasługuje na uznanie. Zgłoszenia uskuteczniać można telefonicznie pod nr 150-04 i 157-99.

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel red.: 130-46 i 144-18, Adm.: 222-22 i 256-37. Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12—13. Sekretarz Redakcji od 11—12-ej Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione.

Redaktor: Artur Karaczewski

Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.

D—012013

Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.